

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 195.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 28 sierpnia 1934 r.

Rok XXVIII.

„Echo de Paris“ „wykryło“ sojusz polsko-niemiecki.

Strach ma wielkie oczy

Brukowiec paryski ośmieszył się śmiertelnie.

(Telefonem od własnego współpracownika).

Berlin, 27. 8. Z ogromnym zainteresowaniem śledzi się w kołach niemieckich zdenerwowanie pewnego odłamu francuskiej prasy, która z jakimś jakimś uporem w pociąganiach dyplomatycznych Polski widzi akcję antyfrancuską. Sensacją dnia stały się ostatnio „rewelacje“ paryskiego dziennika „Echo de Paris“, który w telegramie z Berlina przyniósł alarmującą opinię publiczną Francji wiadomość, że „przygotowany w szczegółach traktat handlowy polsko-niemiecki zawiera tajną klauzulę, w której Polska na wypadek zatargu zbrojnego między Rzeszą a trzecim mocarstwem zobowiązuje się do zachowania życzliwej neutralności i zaopatrzenia Niemiec w surowce i żywność. Sensacyjną tą wiadomością miał korespondent „Echo de Paris“ zdobyć od jakiejś wybitnej, dobrze wtajemniczonej osobistości polskiej w Berlinie.

W tutejszych kołach politycznych wyrażają zdziwienie, jak plotka tego rodzaju mogła powstać. W każdym razie w Berlinie nic nie wiedzą o tem, jakoby traktat handlowy polsko-niemiecki miał

być gotowy a wiadomość o tajnej klauzuli należy zaliczyć do pospolitych bzdur pisma, polującego w czasie posuchy letniej na sensacje.

Jest rzeczą zniemienną, że prasa angielska, notująca plotkę „Echa de Paris“,

od razu kwalifikuje ją jako wymysł, przy czym stwierdza, że plotka ta znana była w Londynie już od tygodnia, ale nikt jej nie brał poważnie. Zaszczyc ośmieszenia się publikacją tych bredni przypadł francuskiemu pismu.

Polska urzędowo zaprzecza perfidnym insynuacjom „Echo de Paris“.

Warszawa, 27. 8. Polska Agencja Telegraficzna donosi urzędowo:

„Echo de Paris“ komunikuje z Berlina, że według informacji, otrzymanych od jakiejś tajemniczej polskiej osobistości rzekomo prowadzone tam już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego układu handlowego, miały posunąć się znacznie naprzód w ostatnich tygodniach. Konwencja handlowa, oparta na zasadzie absolutnej wzajemności miałyby przewidywać tajną klauzulę, która pociągałaby za sobą wypadek zaangażowania się Niemiec w jakiś

konflikt, deklarację neutralności ze strony Polski.

W związku z tą wiadomością jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia absurdalności tego rodzaju pogłosek, lansowa-

nych przez niektóre organy prasy francuskiej w celach im tylko wiadomych. Wszelkie wiadomości o jakichś rzekomych tajnych klauzulach nieistniejącego traktatu handlowego, omawianego podczas nieistniejących rokowań, nie zasługują na poważne traktowanie, co zresztą stwierdziła już wczoraj agencja Reutersa, cytując przytem opinię mierzalających kół francuskich.

Urzędowe zaprzeczenie ze strony Polski może wreszcie położyć kres szkodliwej robocie prasy francuskiej, która czyni wszystko, aby „zatarg rodzinny polsko-francuski“ pogłębić. Robota to szkodliwa szczególnie obecnie, w obliczu sesji Rady Ligi Narodów, w czasie której min. Beck ma się spotkać z francuskim min. spraw zagranicznych Barthou celem omówienia wszystkich spraw, w których poglądy francuskie i polskie nie są zgodne. Wicherzyelska robota prasy francuskiej, nie wiadomo przez kogo opłacana, napewno nie stworzy dla tej konferencji pogodnej atmosfery, niewątpliwie potrzebnej tak Polsce jak i Francji.

Król angielski w szkockim kostjumie.



Szkocja jest najwierniejszą domeną imperjum brytyjskiego. To też rząd angielski przy każdej sposobności wyróżnia Szkocję i jej obywateli, a królestwo angielscy większą część swego urlopu spędzają w tym kraju nieszczęśliwej Marji Stuart. Podczas rewy wojskowych król występuje zawsze w szkockim kostjumie narodowym. Jak to zapewne czytelnikom naszym wiadomo, podstawową częścią ubrania nawet męskiego, jest tam krótka spódniczka. Ludność wiejska trzyma się tej mody niewolniczo, a są całe pułki szkockie, które również noszą spódniczki, a pod nimi dopiero kryją się wstydliwie spodnie.

Demonstracja 400.000 Niemców

nad granicą Zagłębia Saary.

Berlin, 27. 8. Cała Rzesza stoi dziś pod znakiem uroczystych obchodów w Nadrenji pod hasłem zademonstrowania wierności niemieckiej dla Zagłębia Saary. Od szeregu dni liczne sztafety, złożone z młodych sportowców niemieckich, przybywały ze wszystkich zakątków Niemiec do Ehrenbreitenstein, miejscowości położonej nad Renem pod Koblencją naprzeciwko Zagłębia Saary.

W uroczystościach wziął udział kanclerz Hitler w otoczeniu adjutantów, min. Goebbelsa, Buerkella, komisarza rządu Rzeszy do spraw Zagłębia Saary Simona, przewodniczącego okręgu partyjnego Zagłębia Saary, oraz licznych członków „frontu niemieckiego“ w Zagłębiu Saary. Według informacji niemieckich przybyło do Ehrenbreitenstein zgórą 200.000 osób. Ogólną ilość uczestników uroczystości obliczają na 400.000 osób. Po południu przybył motorówką z Kolonii Hitler, równocześnie rozpoczęły się właściwe manifestacje, w czasie których wygłosił przemówienie kanclerz.

Kanclerz Schuschnigg wrócił do Austrii.

Wiedeń, 27. 8. (PAT). Kanclerz Schuschnigg przybył w drodze powrotnej z Włoch do Innsbrucku, gdzie zwiędził obozy dla młodzieży.

Podejrzana choroba Papena.

Berlin, 27. 8. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że Papen bawiący chwilowo w posiadłości swojej w Zagłębiu Saary zachorował i nie wziął udziału w uroczystościach w Ehrenbreitenstein, gdzie miał przemawiać. Wiadomość ta wywołała w kołach dyplomatycznych i dziennikarskich liczne komentarze.

Francja fortyfikuje swoje granice.

Paryż, 27. 8. (PAT). Sztab generalny w porozumieniu z wyższą radą wojenną na skutek interwencji deputowanego Beauquitte, członka komisji wojskowej, postanowił przystąpić do budowy fortyfikacji w okolicach Montmedy. Jak donosi „Matin“, w najbliższych dniach zostaną rozpoczęte pierwsze roboty.

Moskwa, 27. 8. (PAT) Korespondentem zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, zawierający oświadczenie sowieckiego wiceprezesa zarządu Kolei Wschodnio-Chińskiej Kuźniecowa, złożone na ręce mandzurskiego prezesa kolei. Strona sowiecka uskarża się na brak należytej ochrony pociągów na kolei Wschodnio-Chińskiej, twierdząc, że mandzurskie wojska ochronne nie stoją na wysokości zadania. Pociągi towarowe wogóle są pozbawione eskorty, ponieważ dowództwo wojsk ochronnych motywuje wysyłanie swych sił na ekspedycję

przeciwko Hunhuzom. Wiceprezes Kuźniecowa wylicza szereg wypadków, gdy wojska ochronne nie okazały należytej troski o stan bezpieczeństwa na kolejach. W zakończeniu Kuźniecowa z oburzeniem odpiera oskarżenia pod adresem urzędników sowieckich, dotyczące udziału ich w aktach sabotażu, twierdząc, że pracują oni z narażeniem życia. Wreszcie oświadczenie zawiera prośbę o interwencję w sprawie zaprzestania prześladowań urzędników sowieckich oraz zapewnienia przez wojska ochronne należytego zabezpieczenia na kolejach,

Agencja „Tass“ donosi z Charbinu, że władze mandzurskie przeprowadziły w dalszym ciągu nieuzasadnione aresztowania sowieckich urzędników kolei wschodnio-chińskiej. 22 i 23 sierpnia na kilku stacjach odcinka wschodniego tej kolei aresztowano 9 osób. Aresztowani — jak twierdzi „Tass“ — poddawani są torturom. Między innymi niejaki Lichodiejewskij aresztowany na stacji Pograniczna był poddany 3-godzinnej chłości w areszcie policyjnym. Policja starała się w ten sposób wymusić od aresztowanych przyznanie się do niepopelnio-

Władze mandzurskie zaniedbują

obowiązek zabezpieczenia ruchu na kolei wschodnio-chińskiej.

nych przestępstw, o które oskarżają ich władze mandzurskie.

Manewry japońskie w północnych Chinach.

Źródła sowieckie donoszą o rozpoczęciu wielkich manewrów japońskich w Chinach północnych. Manewry odbywają się w rejonie portu Taku z udziałem 20 jednostek bojowych i są połączone z manewrami w okolicach Tien-Tsinu, Tangu i Tańszań. Według doniesień prasy chińskiej manewry odbywają się również w miejscowości Szanghaj-Kuan. Wojska mają się specjalnie ćwiczyć w walkach ulicznych i w walce górskiej. Do Tangu przybyło 18 bm. 8 samolotów.

Katastrofa lotnicza.

Zwłoki lotnika pod gruzami samolotu.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) Z Wilna donoszą o katastrofie samolotowej członka aeroklubu wileńskiego F. Wasilewskiego. Gdy samolot znalazł się na wysokości 100 mtr. nad lotniskiem, aeroplan przechylił się nagle na bok i runął na ziemię, spadając na ulicę im. Żwirki i Wigury. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. (r)

Likwidacja jacejki młodzieży komunistycznej.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) Warszawskiej policji udało się wreszcie po dłuższych obserwacjach zlikwidować komitet młodzieży komunistycznej. Przeprowadzono nocą rewizję w poszczególnych punktach miasta i aresztowano 29 osób obojga płci. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono kompromitujące notatki i dokumenty. Wszystkich aresztowanych przekazano sędziemu śledczemu. (r)

„Niepoczytalny” hitlerowiec przed sądem.

Gdańsk. Przed sądem gdańskim odpowiadał jeden z wybitniejszych przywódców młodzieży hitlerowskiej, 24-letni Ernst Kosinowski, któremu powierzona była opieka nad 2000 chłopcami. Akt oskarżenia zarzucał mu, że dopuszczał się kilkakrotnie czynów niemoralnych w czasie wycieczek młodzieży hitlerowskiej. Sąd uznał winę zbrojniczą i skazał go na 2½ roku ciężkiego więzienia. Obróncą starał się udowodnić niepoczytalność oskarżonego.

Pożar elektrowni pod Berlinem

Berlin. (PAT) W Eberswalde, pod Berlinem, wybuchł groźny pożar w miejscowej elektrowni. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru było tem większe, że eksplodowało kilka wielkich zbiorników z olejami. Szkody materialne sięgają ¼ miliona marek. W akcji ratunkowej, jedyn z strażaków został poważnie zraniony.

Niemcy mają świetnie zorganizowane lotnictwo.

Samoloty komunikacyjne nie trudno przekształcić w samoloty bojowe.

Paryż. (PAT) „Le Journal” zamieszcza obszerny artykuł, w którym porusza sprawę lotnictwa niemieckiego. Zdaniem dziennika Niemcy posiadają obecnie najlepsze porty lotnicze w Europie i odpowiednią ilość specjalistów mechaników i pilotów. Teoretycznie — pisze dziennik — Niemcy nie posiadają lotnictwa wojennego, jednakże niemieckie lotnictwo cywilne, które bardzo łatwo może być przekształcone na lotnictwo wojenne, jest niezwykle silne. Tak np. samoloty należące do „Lufthansy”, mają w razie przbudowy bardzo wysoką wartość wojenną. Normalne uzbrojenie aparatu typu „Junkers 52” składa się z dział 20 mm., 3 k. m., 6 bomb 100 kg-owych i 18 bomb po 50 kg. Szybkość, jaką mogą osiągnąć te aparaty, dochodzi do 240 km. godz. Dziennik podkreśla, że francuskie samoloty bombardujące mogą rozwinać szybkość zaledwie 140 km. na godzinę, a poza-tem zabierają ze sobą o wiele mniejszą ilość materiałów wybuchowych. Inny typ samolotu niemieckiego „Junkers G 38”, którym posługują się będzie armia japońska, może zabrać 12 ton obciążenia i rozwinać szybkość 185 km. godz. Uzbrojenie tego samolotu składa się z 1 dział 20 mm. i 8 k.

Luksusowy wagon salonowy szacha perskiego.

Ryga. Do Rygi przybył wagon salonowy szacha perskiego, wykonany w jednej z fabryk szwedzkich. Przez terytorium sowieckie wagon ma być przetransportowany na specjalnej platformie, którą dostarcza Moskwa. Wagon pokryty jest szelkownie brązem i opieczetowany plombami szwedzkimi, litewskimi i lotewskimi. O luksusowym jego urządzeniu krążą już całe legendy.

Koniec okresu wakacyjnego w polskim życiu politycznym.

Premjer Kozłowski wrócił do stolicy.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 27. 8. Po krótkim okresie wakacyjnym w dniach najbliższych spodziewać się należy, iż życie polityczne w stolicy ożywi się. Zupełnie niespodzianie powrócił premier Kozłowski. Powiadamy niespodzianie, gdyż prasa nie notowała żadnej wiadomości o jego przyjeździe. Pan premier nieoczekiwanie zjawił się w niedzielę w godzinach

południowych w kawiarni Europejskiej, zajmując stolik pułkownika w liczniejszym gronie znajomych, z prezesem plk. Sławkiem na czele.

Pan premier świetnie wygląda, jest bardzo opalony, pełen energii i z wielkim ożywieniem prowadził dłuższe rozmowy. Jego przysłowiowy już dobry humor, jakby się podwoił. Uśmiech nie

schodził z jego ust. Wszystko to świadczy o doskonałym wypoczynku pana premiera, który w pełni sił zabierze się do wielkiej pracy państwowej, która go oczekuje. Na posunięcia jego oczekiwać będzie przede wszystkim ten „mały i szary” człowiek ze wsi i miast, do którego skierował swe ostatnie przemówienie szef rządu, zapowiadając im lepsze jutro.

W przeddzień przyjazdu premiera do Warszawy odbyło się

krótkie posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem ministra skarbu p. Zawadzkiego, który zastępował szefa rządu. Na posiedzeniu tem rozpatrzono i przyjęto następujące projekty dekretów: o postępowaniu wyłączeniowym, o wyłączeniu na cele kolejnictwa oraz w sprawie przejęcia świadczeń niemieckiego ubezpieczenia społecznego przez polskie zakłady ubezpieczeń społecznych.

Ponadto uchwalono: projekt rozporządzenia Pana Prezydenta o zmianie i sprzedaży gruntów państwowych w Mościcach oraz szereg innych rozporządzeń, dotyczących sprzedaży lub odstąpienia niektórych nieruchomości państwowych.

Zaznaczyć należy, iż w uchwalonym przez radę ministrów projekcie o wyłączeniu do orzekania powołany został wojewoda, na obszarze którego znajdować się będzie obiekt wyłączeniowy. O odszkodowaniach orzekać będzie w pierwszej instancji ta sama władza, która orzekła o wyłączeniu, a więc wojewoda, z zastrzeżeniem dla strony niezadowolonej odwołania się do sądu.

W ciągu ub. tygodnia w polityce państwa zupełna martwota. W ogniu zainteresowań była sprawa Żyrardowa, która się staje również zagadnieniem politycznym, i sprawa noweli ubezpieczeń społecznych, która dla nas będzie miała doniosłe znaczenie.

Ministerstwo spraw zagranicznych czyni przygotowania do najbliższego posiedzenia Rady Ligi, które rozpocznie się w dniu 7 września. Plenarne zgromadzenie Ligi Narodów odbędzie się w dniu 10 września. Ustalony już został skład delegacji polskiej, której kierownikiem ma być minister spraw zagranicznych p. Beck. Delegacja polska na jesienną sesję Rady wyjeżdża dnia 5 września. (r)

Świątokradztwo w Płocku.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) Z Płocka donoszą o popełnionej kradzieży świątokradczej w kościele parafjalnym na przedmieściu w Radzywiu. Złodzieje nocą rozbili tabernakulum, rozszpali komunikanty a puszkę do Komunii św. zrabowali. Włamali się oni również do zakrystji, gdzie skradli trzy srebrne i złote kielichy i złotą monstrancję. Świątokradzka kradzież wywołała w Płocku duże wrażenie i oburzenie wśród wiernych. (r)

Samozwańczy inkasent podatków.

Warszawa, 28. 8. (tel. wł.) Pod zarzutem nadużyć aresztowany został w Warszawie czwarty z kolei poborca podatkowy niej. H. Grodecki, który sprzeniewierzył 1.500 zł. Inkasował on podatki na dalekiem i niezamoznem przedmieściu Warszawy. Gdy go aresztowano tłumaczył się, iż został okradziony w tramwaju. Sprawę jego oddano sędziemu śledczemu. Grodeckiego osadzono w więzieniu na Dzikiej. (r)

Stan wody na Wiśle dnia 27 sierpnia:

Zawichost 1,96, Warszawa 1,45, Płock 1,06, Toruń 1,24, Fordon 1,29, Chelmno 1,09, Grudziądz 1,40, Korzeniowo 1,59, Piekło 99, Tczew 1,02, Einlage 2,50, Schievenhorst 2,68.

Wykolejony parowóz zatarasował tunel w Warszawie.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) Na dworcu kolejowym Warszawa Wschodnia wydarzyła się katastrofa kolejowa. Manewrujący parowóz z nieustalonej jeszcze przyczyny wykoleił się i zarył się przednimi kołami w ziemię. Jedynie pomocnik maszynisty został lekko potłuczony.

Wykolejony parowóz zatarasował na kilka godzin tor kolejowy, wskutek czego komunikacja przez tunel pomiędzy dworcem głównym i Warszawą-Wschodnią uległa przerwie. Zawezwane dwie brygady robotników usunęły wykolejony parowóz. Komunikacja odbywała się tylko po jednym torze. (r)

Poseł b. rządu carskiego w Rumunji eksmitowany z gmachu poselstwa.

Berlin, 27. 8. (PAT) Donoszą z Bukaresztu o niezwyklej sytuacji dyplomatycznej, jaka wytworzyła się wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rumunją i Sowiecami. W gmachu b. carskiego poselstwa rosyjskiego zamieszkiwał do ostatniej chwili poseł b. carskiego rządu Kozielewski.

Przed paroma dniami przybył poseł sowiecki i zamierzał objąć gmach b. rządu rosyjskiego. Kozielewski oświadczył, że bezwzględnie gmachu nie opuści, chyba pod przymusem. Rząd rumuński położył areszt na wszystkich sprzętach, znajdujących się w gmachu i eksmitował Kozielewskiego.

Amerykańska powieściopisarka otrzymała nakaz opuszczenia Niemiec.

Berlin, 27. 8. (PAT) Pani Sinclair Lewis, żona powieściopisarza amerykańskiego, będąca również autorką, wyjechała wczoraj wieczorem z Berlina do Paryża. Otrzymała ona od władz politycznych nakaz opuszczenia Niemiec, w którym „godność narodu nie pozwala udzielić jej na dłużej gościnę”. Pani

Sinclair Lewis zaprotestowała wobec przedstawicieli prasy przeciwko twierdzeniu, jakoby w utworach swoich dawała wyraz wrogich uczuć wobec Niemiec, dodała jednak, że narodowy socjalizm jest systemem wymierzonym przeciwko ideałom demokratycznym, które pozostają drogą całemu światu.

Francja rozbudowuje swoje porty wojenne

Cherbourg. (PAT) Po wizycie francuskiego ministra marynarki Pietriego w Cherbourg podjęta została gruntowna przbudowa portu jako oparcia floty wojennej. Zamierzone jest skoncentrowanie wielkich sił morskich w Cherbourg tak, aby port ten, podobnie jak przed wojną, stał się głównym punktem, zabezpieczającym kanał

la Manche i Morze Północne na wypadek wojny. W ciągu listopada rozmaite jednostki floty, znajdujące się obecnie na morzu Śródziemnym w portach Tulonu i Bizerty, przeniesione będą do portu w Breście, skąd skierowane zostaną następnie do Cherbourga.

Twarde stanowisko katolików niemieckich zmusza Hitlera do zlikwidowania zatargu z Watykanem.

Rzym. (PAT) Prasa donosi z Berlina, że kanclerz Hitler gotów jest obecnie doprowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu z Watykanem w sprawie wykonania konkordatu. Odpowiednie uchwały zapadły już miały na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej. Przedewszystkiem mają być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania niezależności i samodzielności organizacji młodzieży i stowarzyszeniom katolickim. Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec stolicy apostołskiej tłumaczyć należy, zdaniem berlińskich korespondentów prasy

włoskiej, wynikami ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję katolicyzmu, zwłaszcza w Nadrenji.

Język maltański obowiązkowy.

Malta. Na mocy rozporządzenia gubernatora język maltański stał się językiem obowiązkowym w postępowaniu przed sądami. Do tej pory w procedurze sądowej używany był język włoski, co przedstawiało dla stron częstokroć niewładających tym językiem znaczne trudności.

List z Paryża.

O chleb dla polskich rodzin we Francji.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w sierpniu.

Sprawa żyrdowska pozostała, jak dotąd bez żadnego echa we Francji. Nie znaczy to, aby cała ta afery była nieznaną w Paryżu. Już dwa miesiące temu pojawiły się bardzo ostre ataki na p. M. Boussaca i Mojżesza Caena, jego zięcia. Zarzucono im „szkodliwą działalność zarówno we Francji, jak i zagranicą”, twierdzono, że „przyczyniają się do podważenia zaufania do francuskiego kapitału i przemysłu” — jednym słowem, dzisiejszych „bohaterów dnia” bynajmniej nie oszczędzano na terenie paryskim. Epilogiem tych afiszów i artykułów — będzie proces, który rozegra się w kadencji jesiennej przed trybunałem Sekwany. Sytuacja p. Boussaca, jest i tutaj dość przykra.

Druga natomiast sprawa — nie wiążąca się zupełnie z całą aferą żyrdowską — zaprzęta uwagę prasy francuskiej a w większym jeszcze stopniu skupia uwagę polskich dzienników emigracyjnych. Jest to kwestja górników i wogóle robotników naszych na terenie Francji. Informacje, jakoby łączyła się ona pośrednio lub bezpośrednio z echem Żyrdowa — są najzupełniej mylne. Wypadki w Le Foreste miały miejsce przed wybuchem żyrdowskiej sensacji — a zresztą analogiczne incydenty zaszły i w Belgii. Jak najpilniejsze zwrócenie uwagi czynników międzynarodowych na całokształt tych zagadnień — jest wprost koniecznością chwili; zdenerwowanie wśród szerokiego kół emigracji polskiej wzrosło i jest najzupełniej umotywowane.

Wczoraj nadeszły pierwsze wiadomości z kraju o losie wydalonych górników polskich. Według tych informacji, jeden z pomiędzy demonstrantów, którzy stracili pracę we Francji — szukał jej wszędzie — a skoro iluzorycznymi okazały się widoki na jej znalezienie — popelniał samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Zostawił żonę i ośmioro drobnych dzieci. Są to rzeczy straszne — i ludzi tych, wszystko jedno czy są oni komunistami lub Ukraińcami, jest serdecznie żal. Po stokroć nie-szczęśliwi i biedni.

Ale z drugiej strony trzeba lojalnie i bezstronnie zrozumieć sytuację, jaka wytwarzała się w Le Foreste. Gdy w rozmowie z wybitnym urzędnikiem francuskim, kwestjonowałem słuszność tak surowego postąpienia z demonstranta-

mi w kopalniach węgla — spotkałem się z następującym zdaniem:

Francja jest krajem o odmiennym ustroju aniżeli np. Rosja Sowiecka. Jednakowoż i we Francji i w Sowietach pracują obcokrajowcy. Jak sobie Pan wyobraża reakcję władz sowieckich, gdyby się okazało, że cudzoziemcy, Francuzi, Polacy lub Włosi — szerzą propagandę liberalną i co więcej, demonstrować przeciwko państwowemu ustrojowi Rosji, krępującemu wolność robotników sowieckich? A jeżeli przykład jest zbyt drastyczny — to jakby wyglądała w tych samych warunkach reakcja Włoch, Niemiec lub Polski?!

Sprawa ta rzeczywiście komplikuje się poważnie. Najłatwiej agitacji komunistycznej poddają się we Francji robotnicy cudzoziemscy — gdyż rozpoczynając pracę — nie posiadają żadnego majątku, żadnych nieruchomości, a natomiast są często, z powodu niezajomości języka i ustaw — przedmiotem

wyzysku. Ci, którzy przybyli w okresie dobrej konjunktury — jest ich znaczna większość — są naturalnie usposobieni zupełnie inaczej — ale też finansowo stoją względnie dobrze. Naturalnie, protestują oni przeciwko ekscesom swych towarzyszy — podkreślając lojalność lub narodowe stanowisko. Jednakowoż opinia publiczna siłą rzeczy uogólnia te wypadki — i w taki sposób cierpią najniewinniejsi.

Sytuacja zaostrza się zwłaszcza dzisiaj. W północnej Francji mamy do czynienia z poważnym kryzysem węglowym. Ponadto w całym kraju wystąpiły objawy bezrobocia. Jest ono stosunkowo jeszcze niskie — ale zawsze wynosi 250.000 ludzi. Argument, wysuwany nawet przez organizacje robotnicze, że „niema pracy dla swoich a obcy pracują” — jest coraz częściej równoznacznym z zamknięciem dyskusji o prawach robotników cudzoziemskich. Nie chcemy twierdzić, by przy trady-

Stromboli bucha.



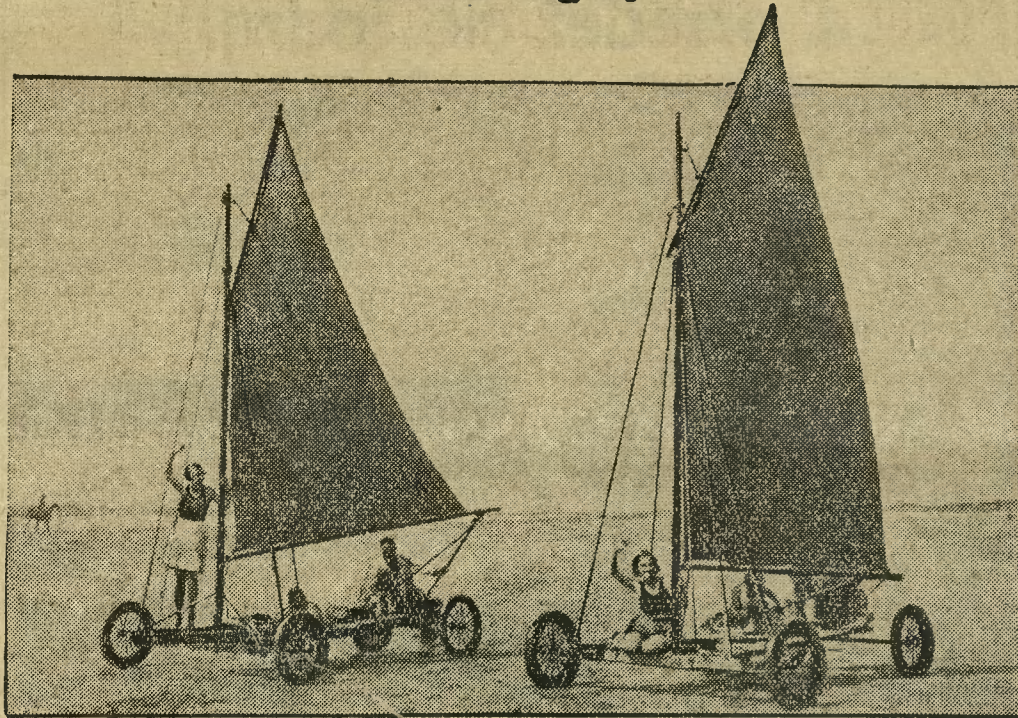
Wulkan Stromboli, położony na jednej z wysp liparyjskich na północ od Sycylii, po długiej bezczynności począł znowu dymić i wyrzucać ognistą lawę i popiół. Wyspy liparyjskie, jak wiadomo, są miejscem wygnania dla włoskich przestępców politycznych.

cyjnie liberalnym i silnie antyfaszystowskim nastawieniu społeczeństwa — był on dla naszej emigracji groźny — ale w żadnym razie nie można go lekceważyć.

Rynek pracy we Francji — jest dla nas niesłychanie ważnym. Nie wolno zapominać, że znalazło tu zajęcie kilkaset tysięcy naszych rodaków, że poziom ich egzystencji jest daleko większy aniżeli w kraju, że przyzwyczaili się już oni do znacznie wyższej stopy życiowej. W dzisiejszych czasach nie możemy o tem nawet marzyć, abyśmy znaleźli dla nich zajęcie w Polsce; mimo olbrzymich wysiłków nie udaje się zmniejszyć własnej cyfry bezrobocia, które staje się chroniczną bolączką Polski. Każdy transport robotników, wracających do kraju — to bezrobocie powiększa, mnożąc nasze, już i bez tego olbrzymie trudności gospodarcze. Wszystkie projekty kierowania emigracją polską do Ameryki Południowej są fantasmagorią; próby, podejmowane w tym kierunku, skończyły się wprost katastrofalnym niepowodzeniem. Francuski rynek pracy — jest dosłownie biorąc, jedynym możliwym zbytem naszych rąk roboczych. Jest to bardzo poważny motyw, który powinien odegrać swą rolę także i w układzie stosunków międzynarodowych.

I tu wkracza się na teren polskiej polityki emigracyjnej. Nie zamierzamy bynajmniej prowadzić dyskusji krytycznej na temat jej dotychczasowej racjonalności — tem bardziej, że krytyka ta przerosła ramy niniejszego artykułu. **Znaczymy jedynie, że w dzisiejszej chwili staje się coraz to bardziej aktualny pro-**

Suche regaty.



Dlatego suche, bo odbywają się na lądzie. Na zwykłym podwoziu umieszcza się żagle zupełnie tak samo jak na łodzi, a o ile teren jest równy i nieco wiatru, to ten prymitywny wehikuł porusza się z dużą nawet szybkością. Sport ten jest głównie uprawiany w angielskich miejscach kąpielowych. Dla ludzi bojących się wody jest to idealna zabawa.

Olga Wołbryk.

(103)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Matka jego stała przy oknie, zaparta przed siebie.

— Kto jest ta pani, która wyszła od ciebie?

— Hrabina Woroncow. Nie znasz jej. Chora powtórzyła:

— Woroncow... nie. Tego nazwiska nie znam.

— Dopiero co wiedziałam, jak się nazywasz... dopiero co... gdy ta pani wyszła z domu... i znowu zapomniałam... Dio!... Zapomnieć, jak nazywa się własne dziecko...

Nie krzyczała teraz tak często jak dawniej — ale płakała... Płakała bez przerwy, po parę godzin... A to było jeszcze gorsze. W ostatnich dniach wydawała mu się bardzo osłabioną i miewała chwile najczulszej tklivości dla niego.

— Nie kochałam cię dostatecznie... — mawiała wtedy.

Ze ma córkę, która się zwie Juannitą, było dla niej za każdym razem czemś nowem, jakkolwiek powtarzano jej to dosyć często.

W dwa dni później zatelefonowała mu Ira. Pragnie go tylko zawiadomić, że nie pojedzie już do Fryburga, gdyż

Fiodor Strebora przybył do niej. Głos jej drżał głębokim wzruszeniem. W pośpiechu zapomniała o zwykłych frazesach, dyktowanych przez kurtuazję. Rzuciła tylko do aparatu krótkie: „do widzenia”.

De Guanta zapalił papierosa i długo chodził tam i sam w zamyśleniu. Nie miał powodu zaniechać wyjazdu do Fryburga — przeciwnie. Może właśnie teraz ma sprzyjającą sposobność wyperswadowania Juannie, by sobie to wszystko wybiła z głowy. Szkoda... Podobał mu się ten Strebora. Miał niebawem żony doktorat. Tytuł, trudny do uzyskania w tych ciężkich czasach. A on celowo nie zrobił nic, by mu ulżyć. Tak, liczył na tego Strebora... Nawet w tem przedsiębiorstwie, które miał założyć, wyznaczał mu w myśli pewną rolę. I oto wszystko się zapadło. Człowiek, który dla jakiejś kobiety naraża swe życie, nie może być brany w rachubę...

Wcześniej niż generalowa mogła się spodziewać, de Guanta zjawił się we Fryburgu. Nie uprzedził o swem przybyciu, bez zameldowania wszedł na pierwsze piętro. Już na korytarzu poczuł woń kropel laurowych. Zapukał najprzód do pokoju generalowej. Leżała w fotelu, piękne siwe włosy spięte w prosty węzeł, na czole szeroki kompres, a na stoliczku cała bateria flaszeczek. Bronzowy fularowy szlafrok okrywał jej rozłożystą postać. Na jego widok krzyknęła i szybko odrzuciła kompres. Usiłowała się dźwignąć, ale kolana odmówiły jej posłuszeństwa.

— Nie trzeba, ekscelencjo... Proszę sobie nie przeszkadzać. Pani wybacz, że wszedłem tak beceremonjalnie...

Przerwała mu ruchem ręki.

— Ach, panie de Guanta... jeśli pan zastaje starą kobietę w takim stanie, to tylko panu należy się współczucie. Gdybym była zdrowsza, byłabym napisała do pana... Mówiąc otwarcie... nie czuję się na siłach... sumienie mi nie pozwala pozostać nadal na stanowisku, które mi pan zaofiarował...! Dawniej miewałam nieraz do czynienia z poręczymi drabami, z krnąbrnymi chłopami, z rozruchanymi końmi, z mężem, który... no... był trudny, gdy pił nadmiernie lub miał pecha w kartach... Nie bałam się samego diabła i gdy zaszła potrzeba, chwytalam za harap, albo za rewolwer... Ale nigdy nie miałam dzieci, panie de Guanta... i nie wiem, co robi matka, gdy dziecko jej wchodzi na drogę, które ona uważa za niewłaściwe i...

Twarz Guanty pobladła lekko. Nie rozumiał ani słowa. Jakby poomacku szukając drogi, spytał:

— Proszę mi przedewszystkiem powiedzieć: Czy chodzi tu o Strebora? Czy to jego wina...?

— O to właśnie chodzi, panie de Guanta. Wina — i nie wina. Okoliczności... tragiczny spłot okoliczności... Ale mnie tego powiedzieć nie wolno... nie wolno. To właśnie najstraszniejsze. Od rana obracam w rękach ten list, nie wiem, w jaki sposób wytłumaczyć panu i Nicie, co się wytłumaczyć nie da...

— Czy ekscelencja pozwoli mi przeczytać ten list?

Drżącą ręką generalowa podsunęła mu arkusik wymięty, wilgotny od łez. Zawierał tylko kilka wierszy:

„Droga Pani! Mam nadzieję, ekscelencja zechce zapamiętać o tem, co przedwczoraj pod wpływem szalonego wzburzenia Pani powierzyłem, że Pani nie skorzysta z tego momentu słabości, który Pani odskonił tajemnicę, ciążącą na mojem życiu i nakładającą mi obowiązek niezłomny. Wiem, że uczyniłaby to Pani w najszlachetniejszej intencji, ale proszę mi wierzyć, że byłoby to bezcelowe, gdyż żadna moc ludzka nie jest w stanie powstrzymać mnie od wykonania mego postanowienia. To, że ryzykuję przytem całe moje szczęście, to już moja sprawa. Proszę powiedzieć Juannie... nie — proszę jej raczej nic nie mówić. Może gniew i oburzenie pomogą jej przetrzymać zgrzyotę, której jej zoszczędzić nie mogę. Jedyną moją winą jest to, że nie usunąłem się w porę, czując przecie, że rozbudzam w niej pragnienia i nadzieje, których mi spełnić nie wolno, dopóki nie będę wolny. Tyle tylko może Pani powiedzieć de Guancie. Żegnaj Panią, dobra... kochana Pani — i proszę mi wybaczyć.

Fiodor Skot-Strebora”.

Generalowa ani na chwilę nie odejmowała oczu od twarzy de Guanty, odczytującego list. Widziała, jak rysy jego kamienieją coraz bardziej. Rzuciwszy okiem na podpis, spojrział zdumiony. (Ciąg dalszy nastąpi).

blem całkowitej jej zmiany. Zdaniem nietylko naszym — ale i najpoważniejszych działaczy na wychodźstwie, polska polityka emigracyjna — mamy tu na myśli stosunek naszych czynników państwowych do mas pracujących — powinna dążyć przede wszystkim do zupełnego wyeliminowania czynnika politycznego z życia naszej emigracji. Robotnika polskiego we Francji należy przede wszystkim zabezpieczyć przed wpływami jakiegokolwiek partij i stronnictw. Na terenie zagranicznym — chociażby był on terytorjum tak zaprzyjaźnionego z nami kraju, jak Francja — nie wolno nam mieszać się do jakiegokolwiek spraw wewnętrznych. Wszystko jedno, czy chodzi tu o organizacje socjali-

styczne, komunistyczne, czy też nacjonalistyczne. Postulat ten musi odnosić się zarówno do organizacji francuskich, jak i polskich. Robotnik polski powinien mieć charakter „specja”. Należy się troszczyć o jego interesy zawodowe, należy ochraniać jego pracę — ale trzeba go wyrwać z tej politykomanji, która staje się przyczyną ekscesów, wydaleń — a w następstwie tego — nędzy.

Szerzenie jakiegokolwiek agitacji na rzecz stronnictw i ugrupowań, nawet polskich — jest szkodliwe w największym stopniu. Wywołuje bowiem dyskusje partyjne, niechęci, krytyki — agitację na rzecz takiego lub innego programu — a to wszystko kończy się zwykle tak, jak w Le Foreste. Z faktu, że jeden

robotnik zapisze się, dajmy na to, do strzelca, a dwóch innych, demonstrując przeciwko niemu, zgłosi swój akces do partii komunistycznej jest o wiele więcej szkodliwy, aniżeli pożyteczny. Po upływie bowiem pewnego czasu — otrzymamy na granicy polskiej dwóch nowych bezrobotnych, usposobionych pod względem lojalności państwowej jak najgorzej. A to nie leży ani w interesie państwa, ani samych robotników.

Rewizji naszej polityki emigracyjnej — domagano się już oddawna, nawet ze strony rzesz robotniczych, wysuwając przytem najbardziej logiczne argumenty. Niestety, najprostsze zasady są zwykle najtrudniejsze do przeprowadzenia.

Dr. Tadeusz Kiepiński.

PROSZKI
„KOWALSKINA”
 STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
**BOLACH
 GŁOWY**
 KONIECZNE ZE ZNAKIEM
 „SERCE W DIERŚCIENIU”
 FABRYKA CHEM-FARMAC. „KOWALSKINA” (WARSZAWA)



stopniem inteligencji (ma być rzekomo ukończonym prawnikiem, co jednak nie zostało jeszcze stwierdzonym) oraz dobrymi formami towarzyskimi, jakie uzyskał z wychowaniem, naciągał rozmaite przygodnie poznane osoby, na rozmaite wysokości pożyczki chwilowe, które miał po nadejściu emerytury zwrócić.

Ma się rozumieć, żaden z łatwowiernych wierzycieli już więcej swych pieniędzy nie ogładał, gdyż „p. em. kapitan” umiał przezornie wymijać swoich wierzycieli.

Wreszcie kiedy krąg tych wierzycieli tak się już rozszerzył, że trudno było znaleźć nową ofiarę, rzucił się „p. kapitan” na zupełnie nowe pole, przedzierzając się nagle z kapitana na „lekarza sanitarnego” dr. Mazanowskiego.

W tym charakterze, wykorzystując pewien nastrój paniki pośród właścicielami lokali restauracyjnych z powodu działalności komisji sanitarno-porządkowej, zjawiał się w upatrzonych przez siebie — zazwyczaj podrzędniejszych zakładach gastronomicznych w charakterze kontrolującego lekarza sanitarnego i przeprowadzał bardzo rygorystyczne kontrole, a nawet posuwał się tak daleko, że nakładał na zakwestionowane przedmioty jakieś pieczęcie, opuszczając z wielkim tupetem lokal, ażeby potem, po jakiejś pół godzinie do niego powrócić i wszcząć pertraktację o ewentualne darowanie kary, lub zdjęcie pieczęci, jeżeli właściciel zobowiązał się złożyć jakąś mniejszą lub większą kwotę — w miarę rodzaju rzekomego przestępstwa, lub stanu majątkowego — ofiarę na nie określone bliżej „cele społeczne”, którą „p. lekarz sanitarny” zagarniał bez pokwitowania do swojej kieszeni.

Niestety „tak długo dzban do wody chodzi, dopóki mu się ucho nie oberwie”. Oberwało się też i „p. em. kapitanowi legionowemu” i „lekarzowi sanitarnemu”, kiedy jego osobą zainteresowała się tuł. policja, która ustaliła, że nietylko nie był on nigdy kapitanem, ale nawet wogóle w wojsku nie służył, a na medycynie znał się tyle, ile koń na wyższej matematyce. Wobec tego stanął on wkrótce przed sądem, gdzie będzie miał możliwość wyłożenia metod zdobywania patentów lekarskich i szlifów oficerskich, z których to wykładów największą korzyść odniosą ci łatwowierni, którzy za naukę tę już naprzód zapłacili.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„**CZARODZIEJKA**”. Dziś i dni następnych Dolores del Rio w swoim najnowszym filmie p. t. „**Plomień**”. Nadprogram tygodniki i do-datek (komedia).

„**BAJKA**”. Dziś i dni następnych najnowszy polski film p. t. „**Hanka**”. W roli głównej Irena Benita i Zbigniew Staniewicz. Nadprogram „**Jaś i Małgosia**” kolorowa kreskówka

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią dla okręgu obejmującego Chylonę, Dęptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór. dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

KOMUNISTA

SKAZANY NA 5 LAT WIEZIENIA.

Przed sądem okręgowym odbył się dnia 24. bm. proces przeciwko byłemu sekretarzowi Związku Zawodowego Transportowców (P. P. S. — C. K. W.) Stanisławowi Markowi, o przynależność do tajnej organizacji komunistycznej, oraz o uprawianie agitacji komunistycznej na terenie Gdyni w porozumieniu z komunistycznym posłem do sejmiku gdańskiego Serockim, który w Gdańsku znajduje się również w obozie koncentracyjnym.

Przewód sądowy wykazał niezbitnie szkodliwą działalność wywrotową Marka, wobec czego trybunał po krótkiej naradzie skazał oskarżonego na 5 lat więzienia z utratą praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

WKRÓTCE ODBEDZIE SIĘ SENSACYJNY PROCES.

Donosiliśmy swego czasu o zaarrestowaniu właściciela firmy wartywicznej „**Rekord**” Grudnowskiego, radnego Szutenberga i b. st. postępowego Kaczmarka, pod zarzutem rozsiewania nieprawdziwych wieści o tutejszym komendancie głównego komisariatu policji.

Proces przeciwko wyżej wymienionym oskarżonym odbędzie się dnia 3 września br. Ponieważ do rozprawy powołano znaczną ilość świadków i rzeczoznawców, przeto rozprawa przewidziana jest na trzy dni.

NA CO ADMINISTRACJA Z. U. P. U. WYDAJE PIENIĄDZE.

Już w artykule naszym p. t. „**Bez tytułu**” w nr. 156 z dnia 12 lipca br. administracji tutejszych domów Z. U. P. U. zarzuciliśmy sztucznie konstruowane procesy eksmisyjne, które niepotrzebnie rujnowały lokatorów, lub też obciążały

Fundusz społeczny jakim jest majątek Z. U. P. U. na który składają się ciężko zapracowane grosze pracowników umysłowych.

Nowym jaskrawym dowodem takiego sztucznie skonstruowanego procesu eksmisyjnego był wyrok sądu grodzkiego z dnia 22 sierpnia br. którym oddalone zostało żądanie administracji domów Z. U. P. U. orzeczenia eksmisyji z mieszkania redaktora i radnego M. Mistata, oraz przyznano pozwanemu redaktorowi tytułem kosztów procesowych 132 zł.

Podobnych procesów z ujemnym dla administracji Z. U. P. U. wynikiem było więcej, z których wymienimy choćby proces przeciwko p.

Liedtkowej, zam. w blokach przy ul. Śląskiej i p. Gustawa Szmidta zam. przy ul. Kr. Władysława IV.

Główna dyrekcja Z. U. P. U. w Warszawie zamiast przeprowadzić dochodzenia przeciwko urzędnikom administracji, za takie nieopatrzone szafowanie groszem publicznym, oraz zamiast zbadania wytoczonych we wspomnianym artykule zarzutów, obrała utartą już i wygodniejszą dla niej drogę, wszczynania dalszych procesów przeciwko tym, którzy ośmielają się publicznie zwrócić uwagę na niezdrowe stosunki w administracji domów Z. U. P. U.

Jest to metoda bardzo śliska i niebezpieczna.

Głupców nie sieją ani nie sadzą, a przecież się rodzą.

Gdynia jest prawdziwym eldoradem dla rozmaitych „**Niebieskich ptaków**” i wykołajców życiowych, którzy mimo tylu smutnych i pouczających procesów jakie się rozegrały przed tutejszymi sądami, zawsze jeszcze znajdują dostateczną ilość naiwnych, dających się nabrać nawet na stare i oklepane triki, zwane popularnie Kopenikadami.

Od maja br. zorganizowaną została przez Komisarjat Rządu lotna komisja wieloosobowa dla przeprowadzania w mieście niespodziewanych kontroli w lokalach gastronomicznych, zakładach przemysłu spożywczego, sklepach, podwórzach kamienic i t. p. pod względem wymogów sanitarnych i porządkowych.

Komisji tej, mimo jej stosunkowo krótkiego okresu działalności udało się bardzo wiele lokali i pracowni przemysłowych, zwłaszcza piekarni, doprowadzić do porządku. Stała ona się też postrachem, lecz tylko dla tych właścicieli przedsiębiorstw, które z natury już mają wstręt do wszelkiego porządku i czystości.

Ten moment psychiczny mało inteligentnych i do porządków nieprzywykłych właścicieli lokali, wyzyskał nietylko sprytny, ile bezczelny kanciarz, aby z tych rewizji sanitarnych zrobić sobie prywatne źródło dochodowe.

Najsmutniejszą w tym wypadku jest ta okoliczność, że nie był to jakiś obciążony dziełecznie zbrodnictwami skłonnościami osobnik, lecz człowiek z towarzystwa, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Jerzy Mazanowski

człowiek już nie młody, od kilku lat żyjący w Gdyni z nieokreślonych źródeł dochodu. Najpierw przedstawiał on się jako emerytowany kapitan wojsk polskich i legionista(!) i jako taki pod pozorem swoich szerokich i dobrych stosunków z władzami, ofiarowywał ludziom łatwowiernym — ma się rozumieć nie bezinteresownie — swoją interwencję, a nawet miał tą czelność w niektórych wypadkach interwenjować — ma się rozumieć, najczęściej bezskutecznie.

Poza tem wykorzystując swoje dodatnie zewnętrzne pozory, połączone z odpowiednim

Z KRAJU.

Odciał chłopcu głowę.

Potworne morderstwo seksualne w Sosnowcu.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Z Sosnowca donoszą o aresztowaniu potwornego mordercy ucznia szkoły powszechnej **ś. p. Chudobnińskiego, lat 11**. Mordercą jego był blacharz wędrowny niej. Szażeń.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca znalezione na polu z odciętą głową, którą

znaleziono dopiero w parę dni po wypadku o kilka kilometrów od miejsca morderstwa. Oględziny zwłok wykazały, iż morderstwo dokonane zostało na tle seksualnym.

Sądnia odstawiono pod silną eskortą policyjną do Zgierza, gdzie będzie skonfrontowany z licznymi świadkami ohydnej zbrodni. (r)

Zamach samobójczy w obawie przed operacją.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Córka szewca 21-letnia I. Fijałkowska cierpiała na zapalenie ślepej kiszki i była zmuszona poddać się operacji. Fijałkowska tak się przejęła swą chorobą i nieodzowną operacją, iż w przystępie wielkiego zdenerwowania, wyskoczyła oknem z czwartego piętra. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. (r)

Zbrodniarz rumuński ukrywa się w Polsce.

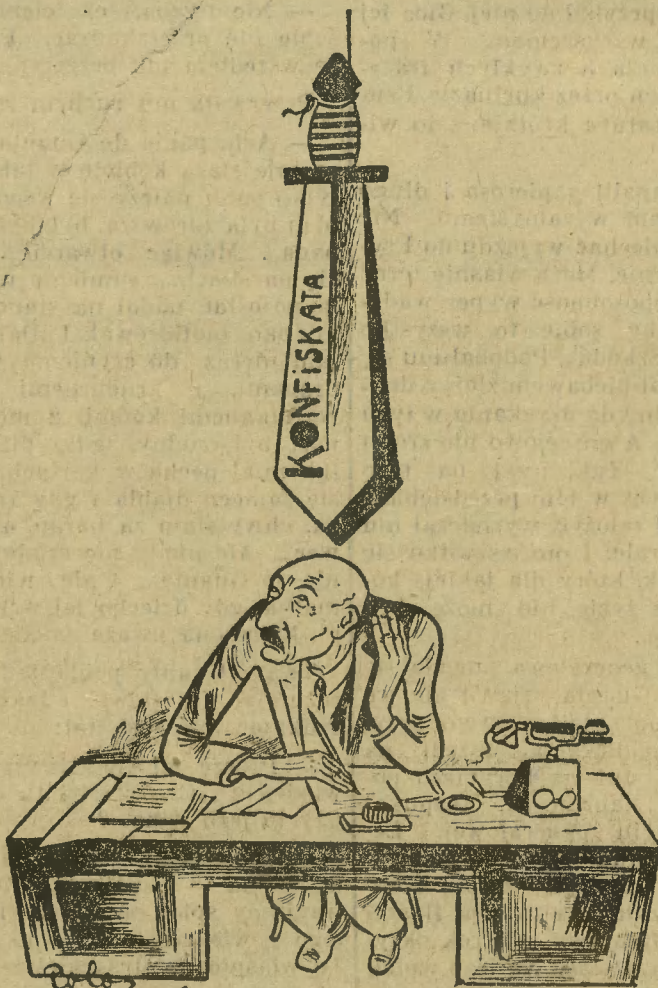
Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Policja rumuńska poszukuje niej. Sautowina, obywatela ziemskiego z pod Kiszyniowa, który podstępnie namówił kochankę swej żony do przejażdżki łodzią po morzu Czarnem i w tym momencie utopił go. Był to student nazwiskiem Malinow. Zbrodniarz ukrywa się podobno w Polsce. (r)

Podatnicy mają przysięgą ujawnić swój stan majątkowy.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.) Ministerstwo skarbu wydało okólnik do urzędów skarbowych w sprawie ściągania zaległych podatków. Urzędy skarbowe będą miały prawo odbierać przysięgę od płatników na okoliczności ujawnienia majątkowego przez nich posiadanych w wypadku, gdy zajęcia nie wystarczą na pokrycie należności skarbowych.

Składającemu fałszywą przysięgę grozić będzie kara z art. 140 k. k., który przewiduje za tego rodzaju przewinienia karę do 2 lat więzienia. (r)

Doch der Segen kommt von oben!



Autor Kroniki Niedzielnej szuka natchnienia.

Drobne wiadomości.

— W czasie katastrofy kolejowej pod Imianpo w Mandzurji zginęło 21 osób, a 53 osoby odniosło ciężkie obrażenia.

— W Szczecinie stracono skazanego dwukrotnie na karę śmierci Rothenberga, który zamordował swą matkę i ciotkę.

— Gdańsk i okolica nawiedzone były przez silną burzę i ulewny deszcz. W kilku punktach śródmieścia nastąpiła dłuższa przerwa w komunikacji. Liczne piwnice i suteryny zostały zalane. Po wsiach pioruny wzniciły kilka pożarów.

— Wycieczka złożona z turysty i dwóch przewodników, która wyruszyła z Lucerny na Jungfrau w czasie wspinania się, spadła w przepaść głębokości 360 m. Wszyscy trzej ponieśli śmierć.

— Guatemala nawiedzona została przez silne trzęsienie ziemi. Blizsze szczegóły o wyrządzonych szkodach oraz o liczbie ofiar ludzkich są dotychczas nieznanne.

— W okolicach Windawy, podczas sztormu zatonął lotewski statek towarowy „**Majga**”. Załoga statku w ciągu 7-iu godzin utrzymywała się w małej łodzi ratunkowej na wzburzonych falach Bałtyku.

— Wykryto spisek na życie prezydenta Gwatemali generała Ubico, uknuty przez gwatemalczyków, osiadłych w Salwadorze. Spiskowcy zostali aresztowani w chwili, kiedy usiłowali zbiec do Salvadoru.

— Na terenie powiatów opawskiego i karniowskiego w Czecho-Słowacji, aresztowano 14 osób, członków organizacji hackenkreuzlerowskich, stojących pod zarzutem zbrodni zdrady wojskowej i spisku przeciwko państwu.

Wyspy tajemnicze

wynurzają się i zapadają w głębinach oceanów.

Tysiące okrętów unosi się codziennie na falach oceanów. Każdy zakątek i każda zatoka morska we wszelkich szerokościach i długościach geograficznych wydaje się być znana i zbadana. Wydaje się, że niema nic nowego do odkrycia. Tymczasem, jak o tem świadczy historia żeglarstwa, na obszarach morskich setki i tysiące razy zwiedzonych, wyłaniają się nagle z głębin morskich wyspy na takich miejscach, na których doniedawna rozpościerała się gładka powierzchnia wody.

Tak np. w roku 1768 zauważyli żeglarze amerykańscy w cieśninie Beringa pojawienie się nowej wyspy, którą nazwano „Ship Rock”. W dwadzieścia ośm lat później, wśród gwałtownych burz i wstrząsów pochodzących od wybuchu podmorskiego wulkanu, nastąpiły narodziny nowej wyspy w tej samej okolicy. Działo się to na oczach rosyjskich żeglarzy, którzy nowopowstałą wyspę określili mianem „Bogusławskij Ostrow”. Podmorskie wulkany, którym swe powstanie zawdzięczały obie te wyspy, ale blisko sto lat przerwały swą akcję. Ale oto w roku 1888 nowa wyspa wystrzeliła z toni morskiej. Wyspa ta przedstawiała się jako potężna skała, której wierzchołek wznosił się na 240 metrów ponad poziom morza. Jednakowoż siły, które dały początek tej trzeciej z kolei nowonarodzonej wyspie, zniszczyły najstarszą z nich. Wyspa Ship Rock również gwałtownie jak przed 100 laty wynurzyła się z głębin, obecnie znikła pokryta w zupełności przez wzburzoną toń morską. I znów nastał okres bezczynności podmorskiego wulkanu. Aż około roku 1910 rozpoczęły się nowe wybuchy i wstrząsy. W ich wyniku, ekspedycja która w roku 1927 wybrała się celem zbadania tajemniczego archipelagu, nie znalazła już ani strzępka ładu na jego miejscu. Jedynie tylko płytkie i niewielkie mieliżny stanowią ślad zatopionych wysp. W jednej z tych mieliżn znajdował się krater wulkanu, z którego lava wybuchła, spadając z hukiem i sykiem do wrzającej dookoła wody morskiej. Woda nawet w odległości setek metrów od wulkanu wykazywała temperaturę 20 stopni, jakkolwiek cieśnina Beringa znajduje się w pobliżu bieguna. Całe stado fok i chmary ptaków morskich wygrzewały się z rozkoszą w cieplej wodzie.

Inną taką wyspą, która poprostu bawi się w chowanego jest odkryta w roku 1865 przez okręt angielski wyspa Falcon Island. W dwadzieścia lat później, t. j. w r. 1877 inny statek angielski nie znalazł z tej wyspy ani śladu. Jedyną rzeczą, która się dała zauważyć był wznoszący się w górę z morza słup pary. Ale w roku 1885 wyspa pojawiła się znowu nad powierzchnią i miała nawet ponad 100 metrów wysokości. Za trzy lata wyspy znów nie było. Ale w roku 1927 wyłonila się ona znowu, dźwigając tym razem na sobie potężny stożek wulkaniczny, zięjący lawą i ogniem.

Dziwy takie działy się jednak nie tylko w jakichś odległych stronach. Świadkami sensoryjnych narodzin nowej wyspy byli w roku 1831 mieszkańcy południowych wybrzeży Sycylii. Narodziny te poprzedzone zostały przez gwałtowne wstrząsy ziemi, które nie miały strachu napędzić mieszkańcom wioski rybackiej Sciacca. Po kilku dniach grozy pewnego pogodnego popołudnia zauważyli przerażeni rybacy, że woda w pobliżu brzegów poczyna poprostu się gotować. Po chwili z głębin morskiej wystrzelił słup wody wysokości 50 metrów, któremu towarzyszył grad kamieni i chmura popiołu, która po chwili zasłoniła cały widok. Gdy po kilku godzinach wiatr rozproszył dym, ujrzeli ludzie, zgromadzeni na wybrzeżu, krater wulkanu wynurzający się z morza. Wyspa rosła w oczach. Pod wieczór obszar nowego ładu miał około 5 kilometrów średnicy. Za kilka dni na wyspie tej wyrosły dwa wierzchołki górskie o wysokości około 200 metrów. „Ferdinanda” nazwali Sycylijczycy nową wyspę. Zachianni Anglicy jednak objęli ją w panowanie. Jednakże niedługo cieszyła się Wielka

Brytania nowym nabytkiem terytorjalnym. Za kilka bowiem miesięcy wyspa Ferdinanda równie gwałtownie znikła, jak się narodziła. I znów stworzeni Sycylijczycy na własne oczy widzieli, jak potężne wierzchołki górskie i cały łąd wśród huku eksplozji wulkanu i syku gotującej się wody morskiej zapadły się pod wodę. Dzisiaj jedynym śladem po wyspie Ferdinanda jest rafa podwodna, stanowiąca poważne niebezpieczeństwo dla żeglugi morskiej.

Szczególnie tajemnicza jest historia wyspy odkrytej w roku 1848 przez kapitana Docigherty między Nową Zelandją

a Cap Horn, i nazwanej od swego odkrywcy Docigherty-Island. Wyspa ta miała około 10 kilometrów średnicy i wznosiła się o 90 metrów nad poziom morza. Jeszcze w roku 1860 widziano tę wyspę w miejscu wskazanym przez kpt. Docigherty. Kiedy jednak w r. 1912 kapitan Scott, który wkrótce później zginął tragicznie w wyprawie do bieguna południowego przepływał w pobliżu miejsca, w którym wedle mapy powinna była znajdować się Docigherty Island, nie znalazł z niej ani śladu. Sondowanie dna morskiego wykazało w tem miejscu głębiny sięgające 4.000 metrów.

Bigamista usiłował wstąpić po raz trzeci w związek małżeński.

Patentowanym oszudem matrymonjalnym okazał się niejaki 32-letni Konstanty Komuda, który poślubił dwie Kujawianki, a ostatnio po raz trzeci zamierzał stanąć na kobiercu ślubnym z nadobną Poznanianką.

Bohater afery przybył w roku 1930 do Słowikowa, pow. Inowrocław, gdzie znalazł dorywcze zatrudnienie. Tu poznał on 24-letnią Władysławę Treicheltonę z którą ożenił się później. Pół roku po ślubie Komuda uciekł od swej ślubnej żony, zabierając sobie na „pamiątkę” złote pierścionki, 600 zł w gotówce i większą ilość bielizny. Słuch o nim zaginął. Tymczasem dezertjer hymenu został trójem polnym na majątku Gębina pod Pakościami. We wsi Miechowice, pow. Inowrocław, spodobała mu się

22-letnia Bronisława Świercz. Bujaniem zdobył względy wybranej i na podstawie fałszywych dokumentów wziął po raz drugi ślub.

Po paru tygodniach oświadczył młody małżonek, że musi wyjechać do Warszawy po spadek, który otrzymał po zmarłym stryju. Teściowie wyasygnowali zięciowi sporą sumę na podróż do stolicy. Komuda wyjechał, lecz nie wrócił.

Następnie ukazał się uparty wielbiciel wesela na gruncie poznańskim, gdzie ubiegał się o rękę niejakej p. S. W międzyczasie porzucił i poszkodowane żony doniosły władzom policyjnym o wyczynach Komudy. Rozesłano gończe listy, lecz sprytny oszust poczuł niebezpieczeństwo i przepadł jak kamień w wodzie.

Kawalerska jazda w tłum ludzi zakończyła się wypadkiem.

Na ławie oskarżonych przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadł onegdaj 25-letni Stefan Glowacki z zawodu rzeźnik, zam. w Kruszwicy.

Akt oskarżenia zarzuca mu umyślne przejechanie 7-letniego Bogusława Domagalskiego. Wypadek miał miejsce 20 sierpnia ub. r. na ulicy Nowej, gdzie zebrał się przed jednym z domów tłum ludzi przysłuchujący się awanturze rodziny Błaszaków i zatarasował całą jezdnię. W tym czasie jechał wozem oskarżony rzeźnik, który podciął konia i ruszył prosto w tłum.

Powstał popłoch, ludzie zaczęli się szybko usuwać, lecz mały chłopczyk nie zdążył i wpadł pod koła, doznając złamania prawej nogi i pokaleczenia wskazującego palca u lewej ręki.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, lecz na podstawie zeznań świadków jak i 7-letniego Domagalskiego, sąd w osobach s. o. Baryga i podprokuratora Telichowskiego, skazał Glowackiego za umyślne najechanie i uraz cieleśny na 6 miesięcy więzienia zawieszając wykonanie kary warunkowo na przeciąg 3 lat.

Polska wycieczka orjentacyjna bada okolice podbiegunowe. Norweska mapa niedokładna.

Polska wycieczka orjentacyjna, która udała się dla wyszukania najodpowiedniejszej drogi do nieznanego wnętrza Ziemi Torella w okolicach podbiegunowych Norwegii, ukończyła w ciągu miesiąca czerwca pierwszą część swojej pracy. Uczestnicy wycieczki założyli główny obóz nad wybrzeżem fjordu Van Keulen, na morzenie czołowej lodowca Finsterwaldera. Jako punkt wyjścia do zbadania nieznanego wnętrza Ziemi Torella, wycieczkowcy wybrali okolice czoła lodowca Pencka, ale lodowiec pokryty był do połowy lodem. Wobec tego wycieczkowcy zdecydowali się ruszyć w górę lodowcem Finsterwaldera, a wrócić lodowcem Pencka. W dniu 25 czerwca wyruszyła grupa wywiadowcza, złożona z inż. Bernardzikiewicza, Siedleckiego, majora Zagrajskiego i kpt. Zawadzkiego, zaś druga grupa, złożona z 3 osób, pozostała na wybrzeżu, instalując radiostację i prowadząc prace geologiczne.

Grupa wywiadowcza wzięła ze sobą zapas żywności na tydzień, sprzęt biwakowy, przyrządy do triangulacji i fotogrametrii, oraz 30 porcji dziennych żywności. Marsz lodowcem w grząskim śniegu i wśród rwących strumieni, był uciążliwy, lecz pogoda była wspaniała. Po wspięciu się na przełęcz lodowca Finsterwaldera wycieczkowcy stwierdzili, że mapa norweska jest niedokładna. Przełęcz opada nieoczekiwanie stromą ścianą śnieżną wysokości ponad 200 mtr., przewieszając się nad nią czapami ogromnych nawisów. Z przełęczu wspaniały widok na zachodnie odgałęzienia lodowca Pencka.

Po zainstalowaniu stanowiska fotogrametrycznego, wycieczkowcy sforsowali w końcu przełęcz, na której stanęli na szczycie przełęczu na płn.-wschód od Fittelbergu.

Rozciągał się stamtąd widok na „ich” kraj, na ogromną śnieżną płaszczyznę lodowcową wśród pięknych gór. To była część białej plamy na mapie, którą mieli zbadać. Potem wyszli na sasiadujący z przełęczu nienazwany dotychczas szczyt nr. 1, który stanowił wierzchołek pierwszego trójkąta ich triangulacji. W dniu 29 czerwca wycieczkowcy byli już na górnym cyrku lodowca Pencka. Tam zainstalowali trzeci

stanowisko fotogrametryczne. Tu skończyła się mapa norweska i zaczęła się mapa polska. Siedlecki i mjr. Zagrajski wyszli na Richthofenberg, inż. Bernardzikiewicz na nienazwany i nieoznaczony na mapach

Nowiny amerykańskie.

Pierwszy nocny lot aeroplanu z Nowego Jorku do Los Angeles.

Otwarto nową historyczną kartę w historii lotnictwa amerykańskiego:

W czasie pewnego wieczoru wyleciał z lotniska w Nowym Jorku olbrzymi linowiec powietrzny „The Sky Chief”, należący do linii T. W. A. Douglas, na skok, wynoszący 2.600 mil.

Niósł on w sobie czterestu pasażerów, między którymi było trzech notablów, mianowicie: kapitan Frank Hawks, sławny lotnik z rekordami szybkości; Elliot Roosevelt, 23-letni syn prezydenta Roosevelta, lubiącego podróżeować samolotami, który niedawno został wybrany wiceprezesem Aeronautical Chamber of Commerce, i T. Park Hay, wysoki urzędnik federalny, który był gospodarzem dla 11 dziennikarzy na tym pierwszym transkontynentalnym locie wielk. linjowca.

Przelotu z Nowego Jorku do Chicago, miejsca pierwszego zatrzymania się latawca, dokonano w czterech godzinach, 43 minutach, mimo silnego wiatru czołowego.

Samolot wznosił się ponad chmury na wysokość 15.000 stóp i pędził z szybkością 220 mil na godzinę.

Pasażerowie czuli się w kabine latawca jak w pociągu w wagonie klubowym. Spać zaczęli w krząnkach, palili cygara, siadali na poręczach wielkich krzesel, rozmawiali o tem i o owem, grali w karty i żartowali. Niektórzy z dziennikarzy pisali na maszynkach sprawozdania swych wrażeń do gazet, które reprezentowali.

W Kansas City — 407 mil lotniczych od Chicago — nastąpiła zmiana pilotów wielkiego latawca.

O godzinie 7.15 rano czterestu pasażerów opuszczało aeroplan na lotnisku

Strzał pod Wawelem do uciekającego więźnia.

Kraków, 26. 8. (PAT). Policjant, eskortujący z Ostrowia Mazowieckiego więźnia, ciężko go postrzelił w momencie, gdy ten usiłował zbiec. Ranny podawał się za studenta Jerzego Pollanda, jednak — jak się obecnie okazało — jest on giserem i nazywa się Marjan Antoni Tatrzański. W pewnym momencie, niedaleko Wawelu na placu Groble, Tatrzański zaczął uskarżać się posterunkowemu, że jest chory i zachowywał się podejrzanie. Nagle więzień przeskoczył przez pobliski płot i począł uciekać. Wówczas posterunkowy strzelił do zbiega, raniąc go ciężko w bok, Rannego odwieziono do szpitala.

Zadłużenie samorządów.

Warszawa, 26. 8. (Tel. wł.). Została ogłoszona oficjalna statystyka, ilustrująca zadłużenie samorządów na terenie całego kraju. Długi samorządów w końcu r. ub. wynosiły 124.300.000 zł, z czego 59 milionów należy się Bankowi Gospodarstwa Krajowego. (r)

Straszny wypadek 10-letniego chłopczyka.

Z Tucholi donosi nasz korespondent:

We wsi osadniczej Kęsowo, pod Tucholą, uległ strasznemu wypadkowi 10-letni synek osadnika Pika, który niemal zakończył się śmiercią.

Podczas młocenia zboża w stodole, przy pomocy młockarki, znajdujący się w pobliżu chłopczyk został pochwycony przez tryby maszyny, które wyrwały mu zupełnie lewą rękę.

Po przewiezieniu chłopca, w nader groźnym stanie, do szpitala Sióstr Elżbietanek, nastąpiła amputacja tej, zaledwie trzymającej się ciała, ręki. Stan nieszczęśliwego chłopca jest groźny.

Tragiczna przejażdżka kajakiem.

Dwoje młodych ludzi w obliczu śmierci.

Ze Świecia donosi nasz korespondent:

Uczeń gimnazjalny Alfons Zieliński, bawiący na wycieczkach u swych rodziców w Drzycimiu, udał się w towarzystwie koleżanki, uczennicy gimnazjum z Bydgoszczy, bawiącej tu również na wycieczkach, do pobliskiego Gródka, by użyć przejażdżki kajakiem po rzece Wdzie.

W odległości dwóch kilometrów od wioski nagle kajak się wyrzucił i nakrył obu pasażerów, którzy byłiby niewątpliwie utonęli, gdyby nie przytomność, znajdującego się coppersa w obliczu śmierci już, gimnazjasty, który z wysiłkiem ostatnich sił wydobyl się na powierzchnię i dzięki umiejętności pływania ocalał własnie i swej śmiertelnie przerażonej koleżance życie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1934 roku. KALENDARZYK.

Dziś: Józefa Kal.
Jutro: Augustyna b. d. K.
Wschód słońca o godzinie 5.02.
Zachód słońca o godzinie 19.00.

Stan pogody

Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscami przelotnych deszczach ponowne polepszenie się stanu pogody. Nieco chłodniej. Slabe wiatry z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.



Termometr wskazywał dziś rano

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 27 sierpnia do 2 września br.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54. wypożycza książki na prowincję, tak również i dla wyjeżdżających na wyuczasy letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.
Dziś, w poniedziałek, przedstawienie na powodzin, po cenach minimalnych. Wypełni głośna sztuka Wł. Fodora „POCALU-NEK PRZED LUSTREM”, która ukazuje się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.
We wtorek przedstawienie zawieszone.
Pożegnany występ Oli Obarskiej i M. Wawrkowicza odbędzie się w piątek, dnia 31 bm. w pełnej humoru operetce „NO, NO NANETTE” w reżyserji M. Downunta i pod dyrekcją P. Kuczery.

Legitymacje zniżkowe, nabyte na sezon 1933/34 tracą ważność z dniem 31 bm. Jest to ostateczna okazja wykorzystania kuponów podczas gościnny artystów warszawskich.

Nowe legitymacje, uprawniające do nabycia biletów z 30% zniżką na sezon 1934/35 wydaje codziennie kancelaria teatru od godziny 10-2 i od 7-8 wiecz.

Na marginesie.

W związku z procesem Dobrowolskiego, który jako konsul polski w W. Ks. Luksemburskim dopuścił się licznych nadużyć, donosi prasa warszawska, że konsul luksemburski został zwinięty, a agendy jego przydzielono do konsulatu w Brukseli. My przed miesiącem wyrażiliśmy na tem miejscu zdziwienie, co ma do roboty konsul polski w Luksemburgu!
W Berlinie jacyś złośliwcy sprzedawali potajemnie papier klozetowy... ze swastyką! W konsekwencji tego policja urządza w pewnych dyskretnych ubikacjach rewizje w poszukiwaniu za tą „niełojalną literaturą”. Czy takie niesmaczne wybrki byłyby do pomysłenia, gdyby rząd tego symbolu hitlerowskiego nie otaczał do śmiechności pozorną przesadą!
Szach perski bawiąc w Ankarze (nowa stolica Turcji) przegrał do Kemala Paszy po dziesięciogodzinnej grze w pokera milion funtów tureckich i zobowiązał się dług ten do 6 tygodni wyrównać (Kodeks hono-

rowy żąda wyrównania takich długów w przeciągu 24 godzin). Termin sześciotygodniowy właśnie upłynął, ale szach o swem zobowiązaniu nie pamiętał. Zachodzi wobec tego pytanie, czy szacha nie należałoby ogłosić niehonorowym i nie pozbawić go tronu przodków?

Kilka kantonów chińskich przyjęło ustawę, mocą której wiariolomny małżonek dostaje 25 bambusów na odwrotną stronę ciała. Gdyby tak u nas zaprowadzić podobny rygor, to zapotrzebowanie kijów bambusowych, obecnie używanych głównie do wędek, wzrosłoby tysiąckrotnie.

— 17 książek T. C. L. za zł 5.95. „Wydawnictwo T. C. L. w Poznaniu”, pragnąc udostępnić młodzieży szkolnej oraz szerszej publiczności nabycie tanich arcydzieł literatury polskiej i obcej, wydaje od dwóch lat po minimalnej cenie 35 gr za każde dzieło, utwory najwybitniejszych pisarzy o pełnym tekście z wstępem i objaśnieniami. Dotychczas wyszło 17 książek, a mianowicie: Treńy i Odprawa Posłów Greckich, Wiesław, Grażyna, Ballady i Romanse, Sonety, Dziady, część I, II, IV., Dziady, cz. III., Konrad Wallenrod, Ojciec Zadźmion-

nych, Przedświt, Nieboska Komedja, Zemsta, Maria, Zycie i twórczość Wyspańskiego, Jak uczymy Królową Jadwigę, H. Sienkiewiczowi w 50-lecie „Ogniem i Mieczem”, O konstytucji 3-go Maja. — Do nabycia w Sekretarjacie T. C. L. w Grudziądzu, ul. Legionów 28, w Centrali T. C. L. w Poznaniu, ul. Św. Marcin 37, oraz w Domu Książki Polskiej, Warszawa.

Rok więzienia

za podrzucenie nieślubnego dziecka.

(k) Sąd bydgoski rozpatrywał ostatnio sprawę 26-letniej Konstancji Jaskólskiej, oskarżonej o podrzucenie swego nieślubnego dziecka w zagrodzie niejakej Katarzyny Dytnerowej w Ciężkó-wku pod Szubinem. Na odbytej rozprawie oskarżona tłumaczyła się trudnymi warunkami materjalnemi. Sąd orzekł wyrok skazujący Jaskólską na rok więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary przez trzy lata.

— **Koło Rodziny Kolejowej I** Bydgoszcz-Dworzec budynek stacyjny I piętro, pokój 4 zawiadamia, że sekretarz Koła I przyjmuje jeszcze codziennie od godziny 15-15.30 zgłoszenia dzieci w wieku od lat 4-7 do Przeszkola „Kolejowy Dom Dziecka” (ul. Król. Jadwigi 16). Opłata wraz z dożywianiem dziecka wynosi dla pracowników kolejowych (członków Rodziny Kolejowej) 3.50 zł.
— **Kto zgubił?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — oddział Porządku Publicznego — złożono wzgl. zgłoszono następujące znalezione przedmioty: rękawiczki damskie, pierścionek damski, łańcuszek srebrny z medalikiem i 1 kanarka. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój nr. 19.

Morderczy wyścig kolarski zakończony.

Polscy kolarze wygrali ostatni etap biegu Berlin - Warszawa.

Ostatni etap wyścigu kolarskiego Berlin - Warszawa wywołał w Stolicy **obrzywnie zainteresowanie**. Ulice przepelnione były publicznością. Policja z trudem utrzymywała wąską ścieżkę przejazdową. Gorączkowe oczekiwanie wznowienia mimo wolnego opóźnienie, jakie nastąpiło na trasie z powodu zatarasowania drogi tak, że **kolarze musieli obejść drogę okólną, nakładając 18 klm.**

Burza oklasków i wielkimi okrzykami powitano zjawiającego się Polaka **Urbanika**, który prowadził na ulicach Warszawy. W okolicach podwarszawskich sytuacja wyglądała nieciekawie, gdyż na czterech Niemców w pierwszej czołowej grupie było **tylko dwóch Polaków**. Na ostatnich kilometrach sytuacja zmieniła się na naszą korzyść.

Za prowadzącym Polakiem jechał o kilkanaście metrów **Niemiec**. Witano go również **oklaskami i okrzykami**. Był bardzo zmęczony, gdy nasz zawodnik **trzymał się dzielnie**. Entuzjazm mieszkańców stolicy towarzyszył po ulicach Warszawy naszemu Urbanikowi, który prowadził **aż do samych Dynasów**, gdzie była meta wyścigowa.

Na Dynasach zebrało się **około 10 tys. ludzi**. Takiego ścisłu jeszcze nigdy na tym torze nie było. Tu najbardziej jaskrawo uwydatniało się **zainteresowanie wyścigiem**. Stawiano sobie tylko jedno pytanie: **kto pierwszy wpadnie — Niemiec czy Polak**. Zdenerowanie publiczności powiększały fałszywe alarmy motocykli i aut, które stopniowo zjeżdżały z trasy. Za każdym pojawieniem się jakiegoś maszyny spodziewano się, że za nią podoła już szczęśliwy zawodnik, któremu danem będzie wyprzedzić swoich rywali u mety.

Wpadł pierwszy **Urbanik**, za nim o kilkanaście metrów **Niemiec**, **Wierz**. Wśród publiczności zakotłowało się, powstał szalony krzyk, zaczęto bić brawa. Za sekundę zrywa się **Niemiec**, który pocuł pod kołami beton. Rozpoczął się **śmiertelny wyścig**. Za chwilę **Niemiec** był na jednej linii z **Urbanikiem**, który **nie mógł w ostatniej sekundzie dotrzeć u mety**. Pierwszym u mety był **Niemiec Wierz**. Urbanik najwidoczniej źle obliczył ostatnie kilometry, bo gdyby więcej wyprzedził na przedmieściach miasta Niemca, zwycięstwo byłoby przy nim. **Niemiec** był **przerządliwie zmęczony**. Dojeżdżając do Dynasów czuł,

że ciemno mu się robi w oczach. Natomiast Urbanik zupełnie swobodnie mówił do mikrofonu radja i stwierdził, iż na całej trasie nie był ostatecznie zmęczony. A jednak, a jednak **dał sobie wydrzeć tak piękne zwycięstwo. Przeliczył się.**

Niemiec wziął go o 10 mtr. przy samej mecie na betonie.

Po malej chwili zaczęli pojawiać się następni zawodnicy. Trzeci przybył Polak, **Pokrwawiona**, czarna maska. Twarzy nie można było odróżnić. Był straszliwie zmęczony. Za nim **Niemiec Krückl**. Po pewnej chwili znowu dwaj Polacy wpadli na tor. **Nie szczędżono oklasków naszemu Włoczkowi**, który pod **Warszawą uległ ponownemu wypadkowi**. Nieprzytomny kolarzem zajął się natychmiast lekarz. Jednak ambitny Włoczek ostatkami sił wsiadł na maszynę i **wytrwał do końca**. Nie można go było poznać. Twarz zakurzona i strasznie pokrwawiona, **repe miał oblepione plastrami**. Wyglądał na starca z szarą maską kurzu na twarzy i wybitym zębem. Obleczone nogi pokrwawione były aż po kolana. Nagrodzono jego ambicję i wielką wytrwałość **długo niemilknącymi oklaskami**.

Za Polakami zjawiał się piąty Niemiec, ostatni zawodnik z drużyny niemieckiej przybył dopiero po 10 minutach do mety. **Korsak Zaleski**, który przybył za Urbanikiem, długo nie mógł przylść do siebie. Żywił się sokiem cytrynowym, był bardzo zmęczony i potłuczony. Olecki był trzecim Polakiem u mety, towarzyszył mu Moczulski.

Tak więc dzisiejszy bieg na ostatniej trasie (158 klm.) **wygrali Polacy**. Cały bieg indywidualnie wygrał **Niemiec Hauswald**, mimo, iż taki mistrz, jak **Scheller** był zawsze pierwszym. W ostatnim dniu uległ on Hauswaldowi, gdyż na trasie miał **trzy wypadki** i nie mógł nadrobić straconego czasu. Ten sam pech ścigał bohatera wyścigu **Kielbase**, któremu nieoczekiwanie kicha nawalila.

Długo jeszcze przebrzmiewały okrzyki na Dynasach na cześć zwycięzców. Niemiec Wierz, który pierwszy wpadł na metę, przemówił krótko do mikrofonu. Ciężko dysząc, urywaniem zdaniami **dziękował on** za owoce, jakimi go darzono. Stwierdził on, iż ostatnia trasa dała mu się bardzo we znaki i że dojeżdżając na Dynasy rozporządzał już tylko **ostatkami sił i ciemno mu się w oczach robiło**. Wyraził przytem swoją radość ze zwycięstwa.

Tak więc morderczy wyścig Polaków z Niemcami został zakończony. Należy zauważyć, iż w czasie wyścigu ścigał naszą drużynę **wrażny pech**, gdyż zwycięstwa wydzierano nam niemal w ostatniej sekundzie. (r).

Fala, która powraca...

Rekordową ilość kradzieży zanotowały kroniki policyjne.

(k) Mimo wysiłków naszej policji, która ostatnio prowadzi bezwzględna walkę z wszelkiego rodzaju elementami przestępczymi i ciemnymi indywidualami, walującymi się bez celu po ulicach miasta, **fala kradzieży na terenie Bydgoszczy wzrosła ostatnio do zatrważających rozmiarów.**

Wystarczy wziąć do ręki komunikaty policyjne przeznaczone dla prasy, by przekonać się o prawdziwości naszego twierdzenia.
Dzwonimy na alarm!
Z skutecznej walce z przestępczością musi wziąć udział całe społeczeństwo. Wszyscy musimy jak najszybciej współdziałać z władzami policyjnemi, bo tylko wtedy naprawdę walka o bezpieczeństwo życia i mienia obywateli **uwięficzna może być pełnym zwycięstwem.**

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy następujące zgłoszone kradzieże:
Z przed gmachu Urzędu Pocztowego I nieznaną sprawca skradł rower pozostawiony przez chwilę na ulicy bez nadzoru, własność **Gerharda Scherrschmidta** (Dworcowa 20).

Z warsztatu mechanicznego **Władysława Górskiego** (Śniadeckich 34) skradziono różne części zapasowe od motocyklu, nieustalonej wartości.
Przez wylamanie drzwi wtargnęli do mieszkania **Anny Jopek** (Mazowiecka 18) złodzieje

i skradli kilkanaście złotych gotówki. Podejrzany o sprawstwo kradzieży są dwaj starzy znajomi bydgoskiej policji **Leon N. i Paweł W.**, bez stałego miejsca zamieszkania.

Ze składu galanteryjnego **Pawła Malaka** przy placu Wolności skradli złodzieje **karton z nowymi kapeluszami.**
O kradzieży teczki skórzanej z różnymi dokumentami i wnioskami do państwowych urzędów doniósł **Józef Tomler** z Rudy, powiatu bydgoskiego.

Nieproszoną wizytę złożyli złodzieje w mieszkaniu **Stefanii Miłomirskiej** (Garbary 11). M. in. o udział w dokonanej kradzieży podejrzana jest niejaka **Marta K.** z Bydgoszczy.
Kradzież 130 złotych gotówki zgłosił **Bolesław Sochacki**, (Grunwaldzka 74).

Leon Konieczny (Śniadeckich 32) doniósł o kradzieży marynarki w której znajdowały się dowód rejestracji samochodu, prawo jazdy i papierosnica. Kradzież dokonaną została w **Dąbrówce**, pów. bydgoskiego.

Listę poszkodowanych zamyka **Wacław Paśkowski**, zam. przy ul. Hutniczej 3, który zgłosił kradzież 17 kamieni szlifierskich różnych wielkości, dwóch klubów do wiercenia gwintów, młotka i obcęgiów do podkuwania koni. Złodziej wszedł do kuźni przez otwór obok komina.

Pokłosie niedzielne.

— Fenomenalna niedziela!
— Dlaczego?
— Nie było ani kwiaty ani kwiata i wogóle ulicami można było chodzić niemal bez przeszkód.
— Ucieka pan?
— A jakże! Kto wie, czy jeszcze taką niedzielę będziemy mieli w tym roku. Szkoda słońca. Jadę się kąpać.
— Do Brzozy?
— Oczywiście.
— To jadę z panem.
— Dlaczego pan nie był na biegu pływackim wpraw przez Bydgoszcz?
— Woda taka zimna. Brr...
— Zimna, nie zimna, ale przecież pan nie potrzebował wchodzić do wody.
— To prawda. Tylko, że ja na sam widok mokrych pływaków dostaję gęśiej kórki.
— Ale tłumy były nad Brdą.

— Pewnie, samo południe niedzielne. I za darmo. Zawsze trzeba się pogapić, jak inni coś robią.
— Słyszał pan, zapasów w Resursie ostatecznie nie będzie.
— Dzięki Bogu!
— Naszych bijal!
— Gdzie?
— W sporcie. Na wszystkich odcinkach. Kolarze obrywają systematycznie, pikarze też, Jędrzejowska przegrała z Horn. Wogóle — klapa.
— Ee, pozbieramy się znowu. My mamy twardą skórę — dużo wytrzyma. Nadejście jeszcze dzień zapłaty.
— Oby jak najprędzej!
— Jutro zaczyna się challenge.
— Jak pan to wymawia?
— Jakże można inaczej? czelendź.
— To z angielskiego?
— Oczywiście. Ale nie o to teraz chodzi. Grunt, żebyśmy zwyciężyli.

— Musimy.
— Przekonałem się, że z niczego można jednak coś zrobić.
— W jaki sposób?
— Byłem w Fordonie i zobaczyłem, czego bez żadnych niemal środków i pomocy dokonał Bydgoskie Koło Szybowcowe. Istne cuda!
— Co pan mówi! To trzeba zobaczyć.
— I nietylko zobaczyć. Trzeba zostać członkiem wspierającym Koła i w ten choć skromny sposób przysłużyć się dobrej sprawie.
— Był pan na ostatniej operetce?
— Też.
— I?
— No, powiedz że pan coś!
— Nie trzeba słów...
— A dożynki w ogrodzie Resursy?
— Udały się świetnie.
— To się rozumie samo przez się. Co Biały Krzyż robi — zawsze dobrze wychodzi. (lak)

Kronika żałobna.

Zmarł ś. p. Antoni Pepliński, długoletni członek Kat. Tow. Robotników Polskich przy kościele św. Trójcy. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 28 bm. o godz. 17 z domu żałoby, ul. Chrobrego 5. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Rozporządzenie o skupie obligacji pożyczki narodowej

Warszawa, 26. 8. (Tel. wł.). W bież. tygodniu ogłoszone zostanie w „Monitorze Polskim“ rozporządzenie o skupie obligacji od osób dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami. Rozporządzenie to dopuszczać będzie sprzedaż obligacji pożyczki przez bezrobotnych i przez osoby, dotknięte klęskami żywiołowymi jednakże po uprzednim zaświadczeniu generalnego komisarza. Osoby, chcące sprzedać swe obligacje będą musiały wnosić umotywowane podania do komisariatu pożyczki z poświadczeniami przez organizacje zawodowe, bądź też przez lokalne władze administracyjne.

Skupu pożyczki dokonywać będzie wyłącznie Bank Gospodarstwa Krajowego w ramach ustanowionych kredytów po kursie 96 za 100 zł. (r)

Skarb państwa ma zwrócić dochody z eksploatacji Puszczy Świsłockiej.

Warszawa, 26. 8. (tel. wł.). Wczoraj przed sądem okręgowym rozpoczął się proces jednego z właścicieli Puszczy Świsłockiej p. Morawskiego przeciw skarbowi o zwrot dochodów, jakie skarb czerpał w okresie posiadania puszczy.

W związku z użytym przez adw. Szyszkowskiego i Nadratowskiego zwrotem, że urzędnicy, występujący w imieniu skarbu państwa, a postępowaniem swem obrazili podstawowe zasady porządku prawnego Rzeczypospolitej aż do 7-go przykazania włącznie, przedstawił prokurator generalnej Jerzy Polmin oświadczył, że został upoważniony przez czynniki miarodajne do złożenia oświadczenia, że zarzut, postawiony przez obrońców jest przedmiotem osobnego dochodzenia prokuratorskiego. (r)

INFORMATOR
dla PRZYJEZDZAJĄCYCH
BYDGOSZCZY
(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?
„Gastronomia“ Hotel i Restaur., Dworcowa 19
Restauracje:
Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6
Kawiarnia „Europa“, Gdańska 10. Dancing do rana.
Rest. „Niespodzianka“ i śniadalnia, Gdańska 37.
Kabarety:
„Oaza“ pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?
Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, s. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.
F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:
Toruń — Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 19.55, 15.30, 15.58, 19.01, 19.58, 21.35 (transylowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia 0.40, 8.10, 8.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.18, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło — Pila 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unieście — Brodnica 4.55, 8.11, 19.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań 2.35, 8.50, 6.20, 11.45, 18.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec — Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe 13.40, 23.15.

W BIURZE MATRYMONJALNEM.
— Mam panią, posiadającą trzy miliony. Ale co pan zamian za to daje?
— Moje stare dobre imię.
— Jakże?
— Adam.

Plon niesiemy, plon...

Dożynki Białego Krzyża w Resursie Kupieckiej.

Byłoby komunałem powtarzać, że każda impreza, którą inicjuje i przeprowadza bydgoski oddział Polskiego Białego Krzyża, musi się udać. O tem już wszyscy wiedzą i temu żadna siła ludzka nie przeszkodzi. Biały Krzyż ma szczęśliwą rękę i koniec.

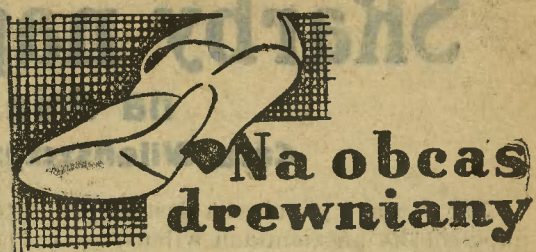
Ostatnio zarząd P. B. K. wpadł na jeszcze jedną doskonałą myśl: pokazać mieszcuchom jak to na wsi ładnie, poprostu zademonstrować w samym środku miasta całą krasę żniwnych zwyczajów i to w doskonałym wykonaniu zgranego zespołu Kola Włościanek z Jachcici, słynącego z kultywowania pięknych tradycji ludowych nie tylko na swoim przedmieściu. Inicjatywa była dobra, realizacja jeszcze lepsza.

Przed tłumami publiczność zebranymi w ogrodzie Resursy Kupieckiej przesunęły się barwne korowody nieszczęśliwych tańca i piosenki. „Plon niesiemy, plon“ — śpiewała gromada żeńców,

składając wieniec dożynkowy gospodarzowi miasta i powiatu bydgoskiego p. staroście Stefanickiemu, który wraz z prezeską Białego Krzyża, p. inż. Stabrowską przyjmował hołdy żniwnego orszaku.

Dzieci, które licznie przyszły do Resursy miały jeszcze jedną uciechę: urządzono dla nich corso kwiatowe, a za najładniej przybrane wózki i rowery rozdano piękne, a co ważniejsze — smaczne, nagrody.

Krótko więc można jeszcze raz powtórzyć: dożynki udały się Białemu Krzyżowi. Zasługę za nie podzielił między siebie panie z zarządu Białego Krzyża i zespół jachcickiego Kółka Włościanek, a przede wszystkim jednak niezłomowana prezeska P. B. K. p. inż. Halina Stabrowska i nieszczęśliwa trud w pracy społecznej p. konsulowa Wanda Górska.



Na obcas drewniany
istnieje jedynie wierzchni flek
BERSON-OKMY SKÓRY GUMOWEJ.
Nadzwyczaj trwałe, tani i dają przyjemny chód.
Zadajcie od szewca skóry gumowej
Berson-Okmo
15777

Potworna scena w Sing-Sing.

Ostatnia zabawa dziecka z matką skazaną na śmierć

W słynnym więzieniu nowojorskiem Sing-Sing stracono — jak już o tem pokrótce donosiliśmy — krwiożerczą Włoszkę Annę Antonio, która przy pomocy zbirów zamordowała swego męża. Obecnie nadechodzą szczegóły o straceniu zbrodniarki.

Na chwilę przed śmiercią wyraziła chęć ujżenia dzieci. Przyprawiono więc do więzienia najmłodsze z trojga dzieci, (starszym oszczędzono widoku szarego domu) i skazana na śmierć matka spędziła kilka godzin na zabawie z maleństwem, które nie domyślało się nawet, że odgrywa rolę we wstrząsającej tragedji.

Powstrzymując lzy cisnące się do oczu, nieszczęśliwa kobieta tuliła dziecko do piersi, goniła się z niem po celi i rzucała mu piłkę. Wreszcie, gdy jej dano znak, że nadeszła chwila rozstania, ucałowała maleństwo i darowała mu jabłko. Dziecko nie chciało wyjść z celi i nalegało na matkę, żeby się z niem jeszcze bawić. Wreszcie zabrano je siłą. — Wówczas skazana zemdlala, a gdy odzyskała przytomność, zaczęła się modlić głośno i błagać Boga o przebaczenie.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek od godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia młodzieży oddziału I i drużyny.

Wobec bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich druchen konieczne.

K. S. „Astorja“ Zw. Strzel.

Przypomina się wszystkim zainteresowanym członkom K. S. Astorja, że turniej ping-pongowy o mistrzostwo klubu odbędzie się dziś, w poniedziałek, od godz. 19-ej w świetlicy przy ul. Marsz. Focha. Który z członków się nie zapisał, może to uczynić jeszcze dziś u kierownika sekcji Drygalskiego Pawła. Wpisowe 30 gr od uczestnika.

— Dyrektor Izby Kontroli Rachunkowej Pocht i Telegrafów, p. Włodzimierz Lesiecki powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął z dniem 25 bm. urzędowanie.

A. R. WIRSKI.

Teraz jest czas na zbieranie ziół lekarskich.

O zbieraniu i suszeniu roślin lekarskich napisano już tyle rozpraw i artykułów, że zdawałoby się, że sprawa ta jest kompletnie wyczerpana. A jednak tak nie jest. Aktualną ona będzie zawsze.

W niniejszym artykule chciałbym zwrócić uwagę miłośnikom leczenia się ziołami i tym wszystkim, których nie stać na kosztowne inne leczenie, by teraz, póki jeszcze czas, zbierali i ususzyli niektóre rośliny lekarskie, by użyć je później w razie choroby.

Podaję więc nazwy tych roślin, jakie obecnie jeszcze zbierać można, które części z nich zbierać i jak je suszyć.

Pierwszą główną zasadą jest zbierać rośliny — czy to będą kwiaty — liście — czy pędy, suche t. zn. nie zaraz po rosie lub w czasie deszczu. Drugie; suszyć nie na słońcu lecz w miejscach przewiewnych. Na słońcu suszyć można tylko grube pędy lub kłace czy korzenie podziemne.

Skrzyp — Equisetum L. — zbierać młode pędy z listkami, suszyć w cieniu.

Brzoza — Betula L. — zbierać młode listki jasno-zielone (obecnie mało ich tylko na wierzchołkach młodych drzew); suszyć w cieniu.

Gdy nadeszła chwila śmierci — ogolono głowę skazanej i włożono jej stalowy hełm, poczem przymocowano ją stalowemu sznurkowi do fotelu. W egzekucji uczestniczyło sporo osób, między innymi dostali się do wnętrza Sing-Sing żądni wrażeń dziennikarzy.

W pewnej chwili pstryknął kontakt, wyzwalając mordercy prąd. Ciało skazanej jęło się w przedśmiertnych drgawkach. Widok był tak okropny, że dozorczyńni więzienia zemdlali, a kat — który zarobił „swoich pięć dolarów“ — odwrócił głowę i zastonił oczy. Po ciału Anny Antonio nikt się nie zgłosił, więc je spalono w krematorium dla nieznanym nieboszczyków.

Samuel Feraci — współnik Anny Antonio — dłużej się męczył, nie wystarczyło jednorazowe puszczenie prądu, doktor stwierdził, że skazaniec jeszcze żyje, więc powtórnie naciśnięty został straszny kontakt.

Egzekucja Anny Antonio wywarła na obecnych tem przykrejsze wrażenie, że w Sing-Singu dawno nie „zabijano“ kobiety. Ostatnia egzekucja odbyła się w roku 1928 — dokonano wtedy dozwolonego i uświęconego przez prawo morderstwa na osobie Rut Snyder, która pozbyła się męża.

Ogłoszenia matrymonjalne kojarzą mnóstwo małżeństw.

Wielu mieszkańców miast żyje w takich warunkach, że trudno im znaleźć żonę. Zajęci pracą zawodową, nie znajdując sposobności poznania kobiet, nie mają na to czasu, no i... talentu. Jeśli jeszcze żyją samotnie, zdala od swoich krewnych, wówczas nie pozostaje im nic innego, jak tylko zawierzyć ogłoszeniu matrymonjalnemu.

Wbrew mniemaniu dość powszechnemu, małżeństwa wynikłe z ogłoszenia w gazecie bywają bardzo udane, może właśnie dlatego, że rozsądek odgrywa w ich zawarciu dużą rolę.

Kolebką ogłoszeń matrymonjalnych jest Anglja. W roku 1695 ukazały się w „Collection for Improvement of Husbandry and Trade“ pierwsze dwa ogłoszenia matrymonjalne. Założycielem pierwszych pism matrymonjalnych był Hughton, ale ówczesni czytelnicy wyśmiali go i wyszydli. Dopiero w 80 lat później przyjął się ten pomysł. Dzienniki „Daily Advertiser“ i „Public Advertiser“ ukazywały się w niebywałej wprost ilości egzemplarzy, bo 20.000 dziennie. Prócz tego wydawano w roku 1785 niedzielne gazety, zawierające oferty małżeńskie, przyczem wśród 500—600 poszukujących w ciągu tygodnia, było 80 proc. kobiet.

W Londynie powstały specjalne instytucje kojarzenia małżeństw, wydające prospekty, informacje i posiadające dokładne dane, dotyczące osób zainteresowanych. Kandydaci dzielili się na 4 klasy. Do klasy I-szej należeli ludzie młodzi, urodziwi i majątni, do II jeszcze starsi już i gorzej nieco sytuowani, do III jeszcze starsi, do IV lekko ułomni, wdowcy, rozwodnicy itd. Rok 1830 był rokiem rozkwitu tego rodzaju przedsiębiorstw, a wiek XX przyniósł ze sobą utrwalenie się tej instytucji, jako niezbędnej prawie w życiu społeczeństwa.

(Dokończenie nastąpi).

Przespali wojnę światową.

Opuszczona wyspa na Atlantyku. — Prostatce życie mieszkańców. — Nowy pastor z rozległą praktyką. — Stacja dla samolotów.

W odległości 2000 kilometrów od wybrzeża południowej Ameryki, a w odległości 10.000 kilometrów od zachodnio-europejskiej kultury leży opuszczona wyspa Tristan da Cunha na południowym Atlantyku. Gdy w roku 1919 przybił do jej brzegów angielski okręt i doniósł o strasznym wojnie światowej, jaka szalała na świecie — mieszkańcy wyspy z niedowierzaniem przyjęli to do wiadomości.

Przespali szczęśliwie całą wojnę światową. Bo ostatni okręt, jaki odwiedził wyspę, zawiązał do niej w roku 1913. A przecież mieszkańcy wsi, to nie dzicy, lecz obywatele angielscy, słuchający kazań swego pastora, to kolonia, należąca do wielkiego imperium brytyjskiego.

Gdy okręt przyplątał znów w roku 1919, na wyspie było już niewiele żywności. Wszystko było wyczerpane: mąka, herbata, konserwy owocowe, nawet mydło. Bo na wyspie Tristan da Cunha nie rośnie nic, zwierzęta omijają ją.

Odkrył ją w XVI wieku portugalski żeglarz i podróżnik Tristan da Cunha. W roku 1816 wyspę objeli w posiadanie Anglicy, a potomkowie osiadłych wówczas żeglarzy są dzisiaj jej mieszkańcami.

Wielkie okręty omijają wyspę. Czasem, w przeciągu 3 lat, zawiąże do jej portu na kilka godzin jakiś angielski parowiec. Niedawno nadeszła wiadomość, że luksusowy parowiec „Atlantic” zawiązał w czasie swej podróży dookoła świata do brzegów wyspy.

Pojawienie się okrętu na horyzoncie jest dla mieszkańców wyspy niezwykle wydarzeniem w ich monotonnym życiu. — Nie oczekują ani żadnych listów, ponieważ żaden mieszkaniec nie posiada poza obrębem wyspy ani krewnych, ani znajomych.

Ale chcą wiedzieć, co się dzieje na szeroki świecie i dziwią się wszelkim nowym dla nich wydarzeniom. Tak trwa to już od stu lat.

Przed 2 lata było na wyspie 95 mieszkańców. Powodził im się dobrze i żaden z mieszkańców nie objawił dotąd pragnienia opuszczenia wyspy.

Żyją w stanie patriarchalnym, bez naj-

nowszych zdobyczy techniki, jak przed stu laty.

Jeśli jakiś okręt przywiezie im jakiś najnowszy aparat, nie przyjmują go, ponieważ uważają go za zbędną.

Na okręcie „Atlantic” przybił na wyspę nowy pastor. Takiego pastora nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wyspy. Umie on bowiem nie tylko wygłaszać piękne kazania, lecz również wyrwać zepsute zęby, hodować kury, budować domy i wydawać sprawiedliwe wyroki. — Posiada prócz tego aparat radiowy, który może się nawet połączyć ze stacją radiowymi w Anglii.

Mieszkańcy wyspy otrzymali aparat radiowy jeszcze przed pięciu laty, ale wykonali nań prawdziwy atak, ponieważ byli przekonani, że ściga im na głowę pioruny. Trudno się im jednak dziwić, skoro nie widzieli nigdy nie tylko takiego najnowszego

wynalazku jak radio, lecz również ani konia, ani samochodu. Konie nie żyją bowiem na tej wyspie, gdyż trawa jest tam niesłychanie skąpa.

Ale mieszkańcy wyspy są niesłychanie skromni i wymagają mało.

Nie wiedzą nic o wyższej stopie życiowej i nie chcą o niej wiedzieć. Rodzą się, jako dojrzały uczeń z kazań i umierają w spokoju. Jedynym wielkim wydarzeniem jest chwila, gdy się dwoje młodych ludzi zaręczy. Młode małżeństwo buduje sobie potem własny dom z drzewa, a nie jest to łatwe, — ponieważ drzewo jest na wyspie niesłychanie rzadkie. Jedynym drzewem są stare ściągane okretów, ławki okretowe i skrzynie z towarów.

Ale spokój mieszkańców wyspy nie jest trwały. Tristan da Cunha jest wyspą opuszczoną na oceanie Atlantyku, lecz właśnie dlatego posiada swoją wartość.

Już obecnie myśli się o tem, aby uczynić z niej stację lotniczą dla samolotów, przelatujących nad południowym Atlantykiem. Staje się więc ważnym punktem strategicznym. Anglia wie, jak ważną placówką jest ta wyspa i dlatego nie zaniedbuje jej mieszkańców. Obecnie projektowane jest nawet jednoroczne połączenie okretowe Anglii z wyspą.

DZIAŁ SPORTOWY

BYDGOSZCZANIE ZWYCIĘŻAJĄ NA REGATACH MIĘDZYKLUBOWYCH W TORUNIU.

Na Wiśle w Toruniu obok Ośrodka Sportów Wodnych odbyły się regaty wioślarskie, zorganizowane przez **Toruński Klub Wioślarski**. Udział w regatach wzięły kluby wioślarskie z Bydgoszczy, Włocławka, Grudziądza, Chełmży i Torunia. Wyniki regat w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Jedynki nowicjuszy: 1) Szlagowski (T. W. Włocławek) czas 5 m. 5 s. 2) Czarniecki (T. W. Włocławek).

Czwórki półwycigowe nowicjuszy: T. W. Chełmża 5 m. 32 sek. 2) Kolejowy K. W. Bydgoszcz.

Czwórki młodszych: 1) T. W. Włocławek 5 m. 14 sek. 2) K. K. W. Bydgoszcz.

Czwórki bez ograniczeń: 1) K. W. Toruń 5 m. 20 sek. 2) K. W. Włocławek.

Dwójki podwójne: 1) K. W. Toruń 6 m. 27 sek.

Czwórki półwycigowe: 1) K. K. W. Bydgoszcz 5 m. 27 sek. 2) T. W. Chełmża.

Ostatni bieg dwójki półwycigowe, w którym brały udział dwie załogi: Kolejowy K. W. Bydgoszcz i K. W. Toruń nie został sklasyfikowany, ponieważ na 100 metrów przed metą totiž zderzyły się.

Nowa wybitna siła do pracy.

Mag. Zakrzewski Stanisław osiadł w Bydgoszczy

Sport bydgoski został niespodziewanie wzmocniony nową wybitną jednostką. Osiadł tu magister wychowania fizycznego p. Stanisław Zakrzewski, rekordzista w skoku o tyczce, z wynikiem 3.625 m, w hali uzyskał wynik 3.56, w chodzie na 2 km 11:24 sek., reprezentował barwy polskie na mistrzostwach akademickich świata w Darmstadzie, kilkakrotnie reprezentant Poznania z Wiedniem, Praga, Bruksela.

Lista wyników p. Zakrzewskiego wykazuje (ponadto w biegu na 100 m 11.3, na 200 m 24 s., w skoku w dal 6.35 m, wżwyż 1.62 m. Poza zawodami p. Zakrzewski pracował organizacyjnie w Akademickim Zw. Sportowym, w Kole Wychowawców Fizycznych, w zarządzie Pozn. Okr. Zw. Lekkoatletycznego, w Wydziale Sportowym Polskiego Związku Bokserskiego. Jest on egzaminowanym sędzią lekkoatletycznym, bokserskim, gier ruchowych.

Szczerze cieszymy się, że p. Zakrzewski właśnie Bydgoszcz wybrał za miejsce swej zawodowej pracy. Życzymy mu dobrych rezultatów w pracy jego w Bydgoszczy. Niewątpliwie za pracę jego przyczyni się tu do podniesienia poziomu organizacyjnego i technicznego.

Mistrzostwa pływackie Pomorza.

Liczny start nowych klubów. — Deszcz rekordów...

Na pływalni garnizonowej w Toruniu odbyły się ostatnio zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza, urządzone przez P.O. Z. Pływacki. Udział w zawodach mistrzowskich wzięli liczni pływacy z Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia.

Wyniki techniczne są następujące:

PANIE.

Kl. I, 100 m. dow. 1) Józefowiczówna, Sokół Grudziądz 1:38,9 sek.

400 m. dow. 1) Szumiłowska M., Sokół Grudziądz 8:17,5 sek.

200 m. klas. 1) Józefowiczówna, Sokół Grudziądz 3:37,8 (rekord Pomorza).

Kl. II, 100 m. dow. 1) Szumiłowska G., Sokół Grudziądz 1:40,8 sek.

400 m. dow. 1) Szumiłowska G., S. Gr., 7:37,5 sek. (rekord Pom.) 2) Więckowska Sokół Grudziądz 8:09,4 sek., 3) Zielińska BKP., 8:14 sek.

100 m. klas. 1) Kirszówna, Sokół Grudziądz 2:00 m. klas. 1) Szumiłowska G., S. Gr., 3:36,9 sek. (rekord Pomorza).

100 m. nawznak: 1) Szumiłowska G. 2:24,4 Kl. III, 100 m. dow. 1) Więckowska, Sokół Grudziądz 1:47,6 sek.

100 m. klas. 1) „Janka”, Sokół Bydgoszcz 1:52,2 sek., 2) Górska, BKP. 1:51,1 sek., 4×100 m.: 1) Sokół Grudziądz I druž.

6:54,5 sek., (rekord Pomorza), 2) Sokół Grudziądz II druž. 7:40,8 sek., 3) BKP. 8:09,8 sek. 3×100 m.: 1) Sokół Grudziądz I druž. 5:35 sek. (rekord Pomorza), 2) Sokół Grudziądz II druž. 5:44,9 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężył panie z Sokola Grudziądz 401 pkt., BKP. 68 pkt., WKS. Gryf 24 pkt. i Sokół III 23 pkt.

PANOWIE.

I kl. 100 m. dow. Szwiec, WKS. Gryf — 1:09,9 sek. (rekord Pomorza), 2) Kmera, Sokół Bydgoszcz 1:24 sek.

200 m. dow. 1) Szwiec 2:48,5 sek. (rekord Pomorza), 2) Gancarz, WKS. Grudziądz — 3:02,7 sek.

100 m. klas. 1) Poczekaj, Sokół Bydgoszcz 1:25,3 sek. (rekord Pomorza).

200 m. klas. 1) Poczekaj 3:13 sek. (rekord Pomorza), 2) Gancarz 3:15,9 sek.

100 m. nawznak: 1) Butlewski, Sokół Gr. 1:34 sek.

II kl. 100 m. dow.: 1) Orzechowski, Gryf 1:12,7 sek., 2) Butlewski Fr., Sokół Gr. 1:14

200 m. dow. 1) Orzechowski, Gryf 2:52,4 400 m. dow. 1) Raciniwski, Sokół Bydg. 6:20,1 sek. (rekord Pomorza), 2) Draeger, Sokół Bydg. 6:31,2 sek., 3) Lisiecki, BKP. 7:13,9

1500 m. dow. 1) Draeger, Sokół Bydg. 26:17 sek. (rekord Pomorza), 2) Lisiecki BKP. 29:17,9 sek.

100 m. klas. 1) Wodwod 1:33,1 sek., 2) Zieliński 1:33,1 sek., obaj Sokół Gr.

200 m. klas. 1) Mudziejewski, Sokół Bydg. 100 m. nawznak: 1) Kontny, Sokół Gr. 1:32,3 sek., 2) Zieliński, Sokół Gr. 1:37 sek.

III kl. 100 m. dow. 1) Stumpf, Gryf 1:18 sek., 2) Zajonc, Gryf 1:21 sek., 3) Suśka, Sokół Bydg. 1:24,2 sek.

200 m. dow. 1) Wieczorek, WKS. Grudziądz 3:03 sek.

400 m. dow. 1) Wieczorek 6:30,7 sek., 2) Suśka, Sokół Bydg. 7:43,8 sek.

1500 m. dow. 1) Wieczorek 27:10 sek., 200 m. klas. 1) Czempisz, Gryf 3:10,5 sek.

100 m. klas.: 1) „Sław” WKS. Gr. 1:28 s., 100 m. nawznak: 1) Kaniwski, WKS. Gr. 1:35,4 sek., 2) Smoliński, Sokół B. 1:39,4 sek.

Skoki: 1) Lelewski, Gryf, 2) Mudziejewski, Sokół Bydg., 3) Maćkowski, Gryf.

Sztafeta 4×200 wygrał Sokół III Bydg. 3×100 m. zmiana: 1) Sokół III Bydg. 4:24,4 sek. w składzie Smoliński, Poczekaj, Raciniwski, 2) WKS. Grudziądz 4:25,2 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężył Sokół III Bydgoszcz 354 pkt., 2) Sokół Grudziądz 240 pkt., 3) WKS. Gryf 210 pkt., 4) WKS. Grudziądz 161 pkt., 5) BKP. 67 pkt.

Młodzież szkolna na torach pływackich.

Nagłość, z jaką zorganizowano sobotnie, międzyszkolne zawody pływackie wpłynęła na obniżenie ilości startujących. Na starcie stanęło 78 młodzieży, od lat 10 począwszy.

W ogólności przewagę wielką miało Państwowe Gimnazjum Humanistyczne, które stawiło największą ilość pływaków, oraz uzyskało najwięcej punktowanych, pierwszych trzech miejsc.

Do biegu rocznika 1924 stanął tylko jeden, Jurek Timler, zdobywając bieg ten bez walki.

Dystans 50 metrów.

Rocznik 1923: Wiśniewski (Seminarjum) 1:06,1; Matecki (Kopernik) 1:07,4; Cacko (PGH) 1:10. Rocznik 1922. Rosiński (PGH) 53; Kandziara (Kop.) 57,05; Grdusiak i Cytowicz (Kop.) 60 sek. Rocznik 1921. Wójtis 39,6; Lekki 47,8; Radzykowski 54; wszyscy PGH. Rocznik 1920. Bednarz (PGH) 45,8; Chmura (Kop.) 48,6; Millner (Kop.) 49,5. Rocznik 1919. Białyński (Sem.) 47,3; Szafarz (Kop.) 54,6; Długi (PGH) 1:02. Rocznik 1918. (Pierwsza serja) Winke (Rolnicza) 40:08; Cypiński (PGK) 41:08; Nowak (PGK) 47. (Druga serja): Suśka (PGK) 35,2; (rekord dnia) Gus (PGH) 45,3; Palaszewski (PGH) 46,6.

Dystans 100 mtr. dowolny.

Modzież w wieku ponad 16 lat. Zimniewicz (Rzemieślnicza) 1:19,9; Gawroński (PGH) 1:26; Nowicki (PGH) 1:28,1.

100 metr. stylem klasycznym.

Potzekaj (Kop.) 1:32,2; Żółkiewicz (PGH) 1:38,5; Wojtczak (PGK) 1:57,4.

100 mtr. nawznak.

Gawroński 2:02,5; Palaszewski 2:05,2; obaj PGH.

Sztafeta 4×50 mtr.

PGK 2:54,4; PGH 3 minuty, Kopernik 3:46,6.

4×100 metrów.

PGH 6:25,2; PGK 6:40,5. Zawodom tym z zainteresowaniem przyglądał się p. dyr. Polakowski, a z ramienia Miejskiego Wydziału W. F. p. magister Zakrzewski.

Zgłoszenia do prób o P.O.S. większego zespołów.

Stowarzyszenia i kluby, chcąc ubiegać się o Państwową Odznakę Sportową, winny przesłać do Wydziału Wychowania Fizycznego imienny wykaz, chcących startować o P. O. S., poczem wyznaczone zostaną im dni i godziny odbywania prób.

Próby dla pojedynczych osób i mniejszych zespołów odbywają się nadal codziennie na stadionie miejskim od godz. 16.

Życia towarzysystw.

Poniedziałek, 27 sierpnia.

Godz. 19.00: B. K. S. „Polonia” sekcja lekkoatletyczna. Zebranie informacyjno-organizacyjne w sali przy ul. Konarskiego.

Godz. 19.30: Koło Przyjaciół Harcerzy przy 8-ej drużynie. Schadzka informacyjna w sprawie akademii Koła w Lengningu.

Godz. 20.00: Chór im. Paderewskiego. Lekcja z powodu konkursu. Prosimy o liczny udział. — Klub mandolinistów „Lutnia”. Lekcja dla kursistów w hotelu Lengning.

Wtorek, 28 sierpnia.

Godz. 17.00: Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”.

Godz. 19.00: Związek Podoficerów Rezerwy. Schadzka całego zarządu w lokalu p. Welza, przy ul. Dworcowej. Członkowie pragnący na własny kosztjechać do Katowic na zjazd krajowy, zgłaszają się na powyższej schadzce. — Sokół III. Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń.

Godz. 20.30: Sokół III. Zebranie mężów zawodniczy.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA wyświetla z niekłamaniem powodzeniem olbrzymią komedię z Flipem i Flapem pt. „Wrogowie małżeństwa”. Oczywiście ci dwaj nieporadni i dlatego niezmiernie wesołe ludzie są niankami dziecka, handlarzami ryb, właścicielami statku rybackiego, grają również rolę mężów i żon. Można więc sobie wyobrazić jaką wesołość wywołują przygody i przeżycia tych dwóch niedojołów. Prócz tego nadprogram pouczający reportaż z pracującej „Łodzi, miasta bawełny” i tygodnik. Dziś o 5,20 dla młodzieży i dorosłych.

APOLLO (ul. Krasieńskiego) wczoraj po raz pierwszy po remoncie gustownie przeprowadzonym wystawiło dwa o zupełnie nowych, ciekawych tematach dramaty p. t. „Kajdany życia” i „Pionierzy Texasu” o akcji pełnej sensacji i napięcia. Conchita Montenegro i Iwan Lebie-diew w rolach głównych. Pocz. o 7 i 9.

BALTYK. Dziś i nadal podwójny program na który składa się film cowbojski z J. O'Brien w roli głównej p. t. „Postrach Arizony” oraz „Szalona noc w Zoo”. Pocz. o 5.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni ukaże się

ślodka, fertyczna i ujmująco miła Franciszka Gaal w salonowej komedji muzycznej p. t. „Skandal w Budapeszcie”. Dziełnie jej sekundują krzesząc z każdej sytuacji szampański humor Szöke Szakalli, Huszar Puffy i Paweł Herbigier. Oprócz humoru i eleganckiej formy dowcipu przede wszystkim treść jest bardzo zajmująca. Radzilibyśmy ten majstersztyk filmowy produkcji węgierskiej zobaczyć. Nadprogram „Przygoda w Meksyku”, czar, groza i pieśń królują w tym obrazku. Dziś o godz. 5.20 dla młodzieży po cenach znizowanych: balkon 50 gr, parter 25 gr.

MARYSIENKA. Dziś po raz ostatni ciekawa nowość filmowa pod względem tematu i wykonania pt. „Syn mimowoli” z Albertem Prejanem i Annabellą. Przedziwny spłot przeżyć człowieka uczciwego z gruntu, który podstępnie dostał się do rodziny. Drugi to „Niewidzialny człowiek”, zagadka filmowa, której nikt nie jest w stanie rozstrzygnąć, a zarazem pociągająca ciekawą. Dziś początek o 5.15.

REWJA daje dziś na ekranie „Tancerki z Buenos Aires” z Dita Parlo i bogaty nadprogram. Na scenie świetna wielka rewja w 12 obrazach. Pocz. o 5.

Dnia 26 bm. o godz. 8 rano zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek s. p.

Jan Bracikowski

przeżywszy lat 50, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni
Żona z synem i rodziną.

Bydgoszcz, Poznań, Berlin, Dortmund, w sierpniu 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4,30 po południu z domu żałoby przy ul. Kanałowej 15, na cmentarz parafii św. Trójcy. z (15793)

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 25 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek s. p.

Jan Pazderski

przeżywszy lat 74, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.

Dębowo Gmina, 25 sierpnia 1934.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 28 b. m. o godz. 10 przed połudn. w kościele parafjalnym w Dębowie. (15779)

Kierownik elektrotechniczny

długoletni kierownik elektrowni i wodociągów miejskich, w sile wieku, urzędowo koncesjonowany elektrotechnik, zdolny korespondent polsko-niemiecki, doświadczony maszynowiec i tokarz, biegły w projektowaniu, budowie i kierownictwie zakładów elektr. i przemysłowych, posiadający wyższe studia techniczne i dyplom szoferski, obznajmiony z montażem maszyn parowych, generatorów i motorów spalinowych **poszukuje zaraz jakiegokolwiek posady**, chociażby jako wermistrz, maszynista lub szofer przy b. skromnych wymaganiach. Prima świadectwa i referencje do dyspozycji. Oferty uprasza: (15780)

Henryk Daniel, Piotrków — Kujawski

Tanio! Tanio!
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca (3722)
Zb. Waligórski
ulica Gdańska 12
telefon 1223.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Opone samochodowa i detke

40x8, dobry wyrób fabryczny, w dobrym stanie **kupi** (15808)
„Lukullus”, Bydgoszcz
ul. Poznańska 16, tel. 1670.

W piątek, dnia 24 sierpnia 1934 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz kochany i nigdy niezapomniany ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek s. p.

Antoni Pepliński

przeżywszy lat 60, o czym donoszą w smutku pogrążone wdzięczne
Dzieci.

Bydgoszcz, ulica Chrobrego 5.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek dnia 28 bm. o godz. 5-tej z domu żałoby Chrobrego 5, na cmentarz nowofarny. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Serca Pana Jezusa we wtorek 28 bm. o godz. 9-ej. (8990)

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
dziecięce najlepsze gatunki. Wasielewski, Dworcowa 41. (14882)



Słoję Wecka

Ząbkowice Hortensja
oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531)
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Sypialnie
brzozowe, machoniowe tania. Stolarska, Mazowiecka 5. (15791)

SPRZEDAŻE

Dwupiętrowy
komfortowy 12.000, reszta amortyzacja. Szarek, Dworcowa 20. (8981)

Samochód (8894)
sportowy 3 osob. sprzedam, 650 gotówka. „Samostarter” Kościuszki 11.

Gospodarstwo
6 mórg sprzedam lub zamienię na dom dopłacę. Adr. Dzien. (15710)

Parcele
kwadrans od śródmieścia od 1,50 zł. Cholonińskiego 4. (15370)

Skład
spożywczy ca. 40 lat w jednym posiadaniu, z powodu choroby korzystnie na sprzedaż. Of. pod „T. 59” do Dziennika Bydgoskiego. (15800)

Sprzedam (15790)
tanio meble i krzesła ogrodowe. Kanałowa 2/5.

Kolonjalke (8992)
dobrze zaprowadzoną tanio sprzedam. Powód posada. Wiadomość Dz. Bydg.

Samochód
6 osobowy, otwarty, dobry stan sprzedam. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego, Gdynia. (15795)

Maszyna (15814)
do liczenia „Delton” prawie nowa okazanie na sprzedaż. Długa 22, m. 6.

Pianino (15813)
lewarki budowl., maszynę do szycia, półszorki wyjazdowe, urządzenie składowe, kotły duże, kanapy, bufety, lustra, biurka oraz inne meble sprzedam. Cichon, Podwale 3.

Wyczek
ozimą sprzedam. Smierchalska, Lipniki. (15803)

Pianino
sprzedam. Król. Jadwigi 15, m. 2. (15812)

Piec
kafłowy przenośny, maszynę szewską (Singer) tanio. Jezuitska 10. (15797)

Sypialka
dębowa 280. 3-go Maja 6, stolarska. (15786)

Tokarnie
do drzewa, wirtkę „Langlochbohrmaschine” bardzo tanio. Stolarska, Mazowiecka 5. (15792)

KUPNA

Karoserje
kupię oryginalną, karoserje możliwe 6 osobowa limuzyna. Zgł. proszę kierować do Dziennika Bydg. pod „L. L. 501”. (15729)

Beczki
od śledzi i inne kupuje J. Krysiński, Koronowo, ul. Łokietka. (15765)

Pomidory
i sliwki na powidła kupuje Fabryka Huebner i Ska, Fordon, telefon 22. (15798)

Narzędzia
rozmaite kupuje. Ułańska nr. 141, skład. (8997)

Kupię
wóz nadający się do pieczywa. Słowackiego 1. (8998)

LEKCJE

Udzielam (21186)
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszka. 5.

POSADY WOLNE

Dzielnego (8986)
szofera mechanika z kaucją poszukuje fabryka cukrów. Oferty pod „1934”.

Adwokat (15715)
poszukuje zastępcy na czas od 15. 9. do 31. 10. br. Zgłosz. z podaniem warunków do agentury Dz. Bydg. Gdynia „Zastępca”.

Starszy
doświadczony szofer do 3-5 ton. wozu ciężarowego od 1. 8. 34 poszukiwany. Tylko szoferzy z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami mogą się zgłosić pod nr. „934” Ekspedycji Dziennika. (15809)

Krawiec (15804)
potrzebny. Konopna 41.

Potrzebny (15781)
stolarz na sypialnię, polerowane i uczeń stolarski. Stolarska, ul. Nowa 13.

Poszukuje
dobrą fryzjerkę-manikurzystkę od 10 września. Wacław Zarzycki, Chełmża. (15733)

Potrzebne
pokojowa i kucharka z długoletnią praktyką. Zgłażać się od 11 do 1. Słaska 15, m. 3. (15783)

Potrzebna
uczennica i odkryciarka. Pracownia futer, Dworcowa 42. (8977)

Dziewczyna
do dzieci (bez utrzymania) potrzebna. Sienkiewicza 23—1. (8983)

Pracznia
potrzebna. Warszawska nr. 17, m. 3. (8996)

Dziewczynke
do dziecka przyjmie. Księgarnia, Śniadeckich 7. (8995)

Stużca
do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Pomorska 17, m. 4. (8980)

Uczeń
potrzebny od 1 września do składu kolonialnego i restauracji. Reflektuje tylko na syna z lepszej rodziny. Józef Grzanowski, skład kolonialny, restauracja, kiszarnia kapusty i ogórków. Chełmno, Rynek 14 (Pomorze). (15712)

Obciagaczka (15785)
do czekolady. Oferty do Dziennika pod „Dobra”.

Dziewczyna (8974)
wiejska, pracowita, rzetelna, która dobrze gotuje potrzebna 1. 9. 34. Piotra Skargi 9, Mleczarnia.

Marszantka (8982)
doświadczona z kwalifikacjami, obeznaną z sprzedażą galanterji, potrzebną od 1. 9. 34. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Dz. Bydg. pod „Marszantka”.

Pokojowa
rutynowana, z dłuższą praktyką w lepszych domach, potrzebna zaraz. Zgł. z odpisem świadectw złożyć pod „Rutynowana” do filji Dzien. (15435)

Potrzebne
panie, do prywatnej sprzedaży artykułów damskich. Zarobek dzienny do 10 zł, potrzeba 20 zł. Zgł. Szarmachówna, Toruńska 32. (15801)



DACH NAD ZIEMIA
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 pokojowe:
part. Bielany 6 róg Jackow.

2-3 pokojowe:
z kuchnią. Wileńska 9.

Pokój
kuchnię oddam, roczny czynsz. Kujawska 53. (15806)

2-3 pokoje (8835)
najchętniej w śródmieściu dobrze sytuowany, wynajmę. Oferty „23-31”.

Trzypokojowa
Senatorska 24 (8978)

Oddam
4 pokje kuchnię, 3 pokojowe i pokój na biuro. Sienkiewicza 22. (15802)

4 pokojowe
komfortowe, z centralnym ogrzewaniem. Nakielska nr. 77, m. 3. (8976)

6-pokojowe
komfortowe, wysoki parter. 20 Stycznia 10. (8858)

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuje
posady z gotowaniem. Zgłoszenia do Filji Dziennika pod „Uczciwa”. (8979)

Nauczycielka
wychowawczyni, prawo nauczania, poszukuje posady, wymagania skromne wyjedzie. Oferty filja Dz. pod „Wieś”. (8988)

Podoficer
emerytowany szuka posady magazyniera, pomocnika handlowego, inka. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Sumienny”. (15796)

Rzutka
bufetowa-kelnerka z niemieckim poszukuje posady Of. Agentura Dziennika Bydg. Gdynia. (15714)

Gospoia
poszukuje posady do jednej dwóch osób. Oferty Dziennik pod „780”. (15784)

Inteligentna
uczniwa poszukuje posady zaraz, miejscowość obojętna. Oferty pod „Wychowawczyni filja Dziennika”. (8973)

Osoba
z inteligencją przyjmie każdą pracę, wymagania skromne, zna się na gospodarstwie domowym kobicem, robotkach. Of. filja Dziennika pod „Inteligentna”. (8989)

Poszukuję (8994)
posługę lub do chorego. Oferty filja pod „Starsza”.

DZIERŻAWY

Kolonjalke
dobrze prosperującą wdzierżawę korzystnie z powodu starości. Adres Dziennik. (15807)

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez, ul. Niedźwiedzia 4, m. 6. (15615)

Pokój
frontowy, telefon. Plac Wolności 1-4. (8985)

1-2 pokoje
umeblowane do wynajęcia. Gdańska 60/4. (15782)

Pokój
duży, próżny, używanie kuchni poszukuje „Star-sze małżeństwo” filja. (8987)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
próżny z urządzeniem kuchni w śródmieściu poszukuje małżeństwo bezdzietne. Oferty Dziennik „80”. (15683)

Jednego (15794)
lub dwóch dobrze umeblowanych pokoi z urządzeniem kuchni i łazienki dla bezdzietnego małżeństwa, najchętniej w okolicach ul. Gdańskiej. Oferty z podaniem ceny do Administracji Dziennika Bydgoskiego pod „S.S.S”.

POŻYCZKI

2000 zł (15799)
pożyczki poszukuję na I hipoteke. Oferty pod „I. hipoteka” Dziennik.

Poszukuję (15789)
pożyczki 200 zł pod zastaw. Oferty pod „Pewne” do Dziennika Bydgoskiego.

RÓŻNE

Ostrzegam
w sprawie rozsiewania fałszywych pogłosek co do mojej osoby jak i mego podstępnego osądzenia przez moją byłą żonę, gdyż winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej. Jan Andrzejewski, ul. Brzozowa 43, dawniej ul. Nakielska 21. (15811)

OSOBISTE

Irko!
Dziś wieczorem w rest. Adrji. Jur. (8991)

Wzywam
p. Feliksa Klupsa do odebrania swych rzeczy w 14 dniach, w przeciwnym razie traci prawo do nich. R. Kłapecki, Kościuszki 10, m. 15. (8984)

Zgubiono (15788)
obrączkę ślubną rzeźbioną w sobotę wieczorem przy ul. Wysokiej, uczciwego znalazcę prosi się o zwrot wynagrodzeniem. Jan Dawidziński, Wysoka 30.

Zgubiono
20. VIII. 34 okulary. Znalazcę uprasza się zwrócić je za wynagrodzeniem do „Dziennika”. (15787)

Znalazłem
na szosie Kotomierskiej ślubny pierścionek z monogramem bez daty. Cichowski, Zawada p. Zbrachlin. (8975)

Obejme
w moim własnym składzie, najlepsze położenie, sprzedaż artykułów fabrycznych. Lokal, personel i gwarancję dostarczę. Oferty pod „N. K. R.” do Dziennika. (15810)

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488)



Maly Wacuz: Jak bede doroslym bede zarabial tyle pieniedzy jak moj tatuś.
Mala Jasia: A ja wtedy bede wvdawala pieniadze jak moja mamusia.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.